Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 230. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

30. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow.	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Zwycięzcy i zwyciężeni w Hadze.

A więc — ruszyła konferencja haska z martwego punktu, na który ją zepchnął Snowden przed tygodniem. Jak bowiem donosi P. A. T. — cztery główne mocarstwa wierzycielskie (Anglja, Francja, Belgja i Włochy) doszły wreszcie do zgody późną nocą 28. 8. Należy tu jeszcze dodać Japonję, partycypującą zresztą tylko bardzo nieznaczną kwotą w reparacjach niemieckich i dlatego mało zainteresowaną w przetargach haskich... Pozostaje teraz uzyskanie jeszcze zgody Niemiec, co — sądząc po dotychczasowym przebiegu obrad — nie będzie przedstawiało większych trudności. Właściwie bowiem w ostatnich dniach tylko Niemcy robili, co mogli, żeby konferencję przed rozbiciem uratować, i oni, dłużnicy, interwenjowali u wierzycieli, żeby się zgodzili przyjąć od nich ustalony zasadniczo plan spłat. Można więc mieć nadzieję, że osiągniętego już kompromisu nie rozbije niemiecka delegacja, i że już w nabliższych godzinach, a z pewnością — dniach, rozejdą się oficjalnie po Europie komunikaty o „wielkiem dziele Hagi".

Zawarty w Hadze kompromis obejmuje dwa rodzaje reparacyj niemieckich: pieniężne i w naturze. Zlikwidowano konflikt między Anglją a resztą wierzycieli co do podziału rocznych spłat gotówkowych; zlikwidowano także spór Anglji o węgiel niemiecki.. Podniesiono mianowicie udział Anglji w rocznej kwocie reparacyjnej o nowe 7 miljonów, a Włochy zobowiązały się brać węgiel angielski przez przeciąg 3 lat.

P. A. T. donosi, że wiadomość o kompromisie wprawiła Londyn w entuzjazm. że w prasie angielskich traktuje się Snowdena jak „bohatera" narodowego.

Z pewnością mają Anglicy wszelkie podstawy do entuzjamu... Kończąca się konferencja haska była jednym targiem bez końca, między Anglją z jednej strony, a Francją, Belgją i Włochami z drugiej.

Kiedy Snowden zasiadł przy stole konferencyjnym i kiedy zgłosił swoje postulaty, zaproponowano mu 40%. Z 40% podniesiono się — pisze „Temps" — na 50% wreszcie 70%. Wszystko nadarmo. Snowden odrzucał kategorycznie wszystkie propozycje. P. A. T. twierdzi, że zawarty kompromis czyni zadość pretensjom angielskim w 84%. Jest to miarą zwycięstwa Snowdena i usprawiedliwia ten emfatyczny tytuł, który mu prasa londyńska nadaje.

Nieznane są głosy prasy berlińskiej o kompromisie. Ale się nie pomylimy twierdząc, że i w Berlinie Haga wywoła zadowolenie. Kompromis umożliwia przyjęcie planu Younga, który wydatnie zmniejsza reparacje, a — co najważniejsze — pozwoli wreszcie Niemcom zrzucić „jarzmo okupacji" z Nadrenji. Do 1. IV. 1930 roku według wiadomości prasowych mają zniknąć wojska okupacyjne, kontrolę zaś nad stanem militarnym Niemiec w tej strefie ma objąć komisja o bardzo jednak ograniczonych kompetencjach. Nie będzie miała prawa ingerencji („konstatacji"), będzie natomiast tylko pierwszą instancją arbitrażową w razie konfliktu.

Takie rozwiązanie nie odpowiada oczywiście nacjonalistom niemieckim, którzy jeszcze nedawno wysłali do Stresemanna do Hagi memorjał z protestem przeciw jakimkolwiek układom z Francją i Anglją. Ale z pewnością zadowoli szerokie masy, kierowane przez partje lewicy i środka. I będzie słusznie uznane za dalszy, poważny, krok naprzód ku zmartwychwstaniu Rzeszy mocarstwowej.

Bez korzyści wychodzi z Hagi Belgja, Italja, a przedewszystkiem Francja. Poza ostatecznem ustaleniem, a właściwie obniżeniem w porównani u zplanem Dawesa, kwot reparacyjnych nie wynosi Briand z Hagi żadnej realnej korzyści. Wraca zaś z niej ze stratami.

Te trzy tygodnie, które spędził w Hadze, były dla niego pasmem samych ustępstw w sprawach finansowych. Tosamo w sprawach politycznych. Mimo, że traktat wersalski (art. 431.) dawał mu podstawę do żądania realnych gwarancyj bezpieczeństwa ze strony Niemiec za zniesienie okupacji, nie żądał ich, i zadowolnił się komisją pozbawioną wszelkich praw. A, co może najważniejsze, patrzyć musiał, jak nowy zupełnie ton w stosunku do Francji przybiera Anglja Partji Pracy. Twierdzi się ogólnie, że — Haga jest grobem Ententy, w szczególności porozumienia angielsko-francuskiego. Twierdzenie to o tyle tylko należy skorrygować, że grób dla tego porozumienia kopano już od dość dawna, a wytrwałymi kopaczami byli od lat politycy socjalistyczni Anglji, ciążący ku Niemcom. Nie ulega wątpliwości, że, o ile obecny stan rzeczy w Rzeszy i w Anglji utrzyma się przez czas dłuższy, to będziemy mieli do czynienia z coraz ściślejszem porozumieniem Londynu i Berlina.

Wyjedzie z Hagi jeszcze jedna delegacja z przykrem wspomnieniem. Jest nią delegacja polska... Jej cały pobyt w tem mieście zakrawa na jakieś nieporozumienie. Kiedy min. Zaleski wsiadał na kolej, która go miała zawieźć do Hagi, dał do prasy wywiad triumfalny. Zaproszenie do Hagi uznał za „wielki sukces" Polski i dowów „wzrostu autorytetu marsz. Piłsudskiego". Pełen różowych nadziei, że bez Polski nic się nie stanie, zapukał do drzwi, za któremi radził areopag haski. I spotkał się z przykrością, której nie tai francuski organ p. min. Zaleskiego, „Messager Polonais". Nie pozwolono bowiem naszemu ministrowi — donosi to pismo — nawet wglądnąć do protokołów komisji, która radziła w Hadze nad bezpieczeństwem Europy. Cóż dopiero mówić o udziale w tej konferencji!... Jest to oczywiście niepowodzenie, tem dla Polski przykrzejsze, że poprzedzone triumfalnemi zapowiedziami p. min. Zaleskiego z początkiem sierpnia.

Dobiegająca zatem do końca konferencja haska przynosi Polsce same prawie minusy. Upokorzyła ją nie postarawszy się nawet o to by ją za upokorzenie wynagrodzić.

W. Z.

Blok Ch. D. z N. P. R. w Wielkopolsce.

Do wyborów do rady miejskiej w Poznaniu, wyznaczonych na 6 października, Chrz. Dem. i N. P. R. idą razem. Utworzyły blok pod nazwą „Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy".

Również w Bydgoszczy Ch. D. i N. P. R. zawarły sojusz wyborczy. Utworzono wspólny komitet. który prowadzi jeszcze pertraktacje z różnemi organizacjami stanu średniego.

Kongres mniejszości narodowych w Genewie.

W Genewie obraduje kongres mniejszości narodowych. Przedstawiciele państw i sekcyj mniejszościowych Ligi Narodów nieobecni.

Przewodniczący Wilfan powitał nowe grupy, mianowicie Litwinów z Polski i Szwedów z Estonji i wyraził ubolewanie, że **grupa polska i mniejszości narodowe z Niemiec nie przybyły,** pomimo, iż na poprzednim kongresie przyszło do pewnego pojednania. Sprawozdanie egzekutywy — mówił Wilfan — zaznacza m. in., iż podejmowano z powodzeniem próby wpływania na politykę narodowościową poszczególnych państw. Objawem pocieszającym dla rozwoju idei mniejszości narodowych jest **stworzenia związków mniejszości poszczególnych narodowości.** Następny mówca Wilfgloughby Tickinson, Anglik z Irlandji dowodził, że mniejszości nielojalne należą do rzadkch wyjątków. Katalończyk **Elsterich** polemizował z tezami ministra Zaleskiego wysuniętemi na sesji madryckiej Rady Ligi, dotyczącemi zadań komitetu trzech. Traktat o mniejszściach winien być zdaniem mówcy interpretowany na korzyść mniejszości, a nie państwa. Leo Motzkin, mówiąc o ekscesach antysemickich, które wydarzyły się ostatnio w Palestynie domaga się traktatowej gwarancji ochrony życia i mienia mniejszości. Litwini wileńscy złożyli kongresowi deklarację, którą jednak prezydjum kongresu odrzuciło. Następne kongresy odbywać się będą co dwa lata.

WYPADEK MINISTRA-KOBIETY.

Wiedeń 28. 8. (PAT). Według doniesień dzienników z Londynu, angielski minister pracy, p. Małgorzata Bondfield, przebywająca obecnie w miejscowości Madston, doznała na plaży złamania kostki u nogi i została przewieziona do szpitala.

W Hadze osiągnięto porozumienie.

ANGLJA WYTARGOWAŁA 83 PROCENT SWYCH PRETENSYJ.

Haga 28. 8. (PAT). Komunikat oficjalny konferencji z godziny 2-giej w nocy zaznacza m. in., iż **w wyniku obrad, które trwały bez przerwy do godziny 1.30 w nocy, delegaci głównych mocarstw wierzycielskich, dzięki wspólnym wysiłkom, doszli do porozumienia.** Wyniki obrad zakomunikowano następnie delegacji niemieckiej, celem uzyskania jej zgody. Na posiedzeniu 6-ciu mocarstw zapraszających, niezwłocznie nastąpi zawarcie ostatecznego układu. **Konferencja kontynuować będzie badanie środków zastosowania planu Younga.**

Snowden uzyskał o 7 milj. więcej.

Haga 28. 8. (PAT). Havas dowiaduje się z kompetentnych źródeł francuskich, że w wyniku osiągniętego porozumienia Anglja uzyskała dodatkowe spłaty roczne w wysokości 36 milj. na 48 milj., których się domagała, t. zn. **przyznano jej o 7 milj. więcej, niż w ostatniej propozycji** Francji, Belgji i Włoch, które to państwa czynią ze swej strony poświęcenie na rzecz Anglji. **Anglja przyjęła propozycje francuskie, dotyczące rocznych spłat bezwarunkowych i świadczeń w naturze.** Osiągnięty też został bezpośredni układ włosko-angielski w sprawie dostaw węglowych dla Włoch z tytułu świadczeń niemieckich. Delegacja niemiecka, która wzięła udział w posiedzeniu, już po osiągnięciu porozumienia przez pozostałe delegacje, przedstawiła szereg uwag. Snowden poruszył na wczorajszem posiedzeniu różne sprawy, m. in. kwestję siedziby Banku międzynarodowego. Kwestja ta została jednak na razie usunięta z pod dyskusji. Jak zaznacza Agencja Havasa, osiągnięte porozumienia zapewnią dalszy sukces konferencji i przyjęcie planu Younga.

Londyn 28. 8. (PAT). Dzisiejsza poranna prasa londyńska wyraża wielką radość z powodu kompromisu osiągniętego w Hadze. **Snowden** wyrasta znowu na bohatera, gdyż po tych trzech tygodniach dramatycznych sporów między mocarstwami, kompromis obecnie osiągnięty, stanowi maksimum tego, co można było uzyskać dla Wielkiej Brytanji. **Dzienniki obliczają, że pretensje brytyjskie zostały zaspokojone w wysokości 83 do 84 procent.** Wskutek innego podziału annuitetów, Wielka Brytanja otrzyma rocznie 4.800.000 funtów szterl. z rat t. zw. bezwarunkowych, przez co podział spłat ustalony w Spaa, zostanie utrzymany prawie bez zmian. Wreszcie Włosi zobowiązali się do odbioru w ciągu trzech lat po 1 miljonie tonn węgla walijskiego rocznie, po zwykłej cenie rynkowej.

DOBRY ŻART DZIENNIKARZY.

Warszawa. 28 8. (Tel. wł.) Dziś w nocy podczas trwania konferencji przed gmachem obrad rozegrała się niezwykła scena. Dziennikarze wszystkich państw. przebywający w Hadze, rozpalili ogromne ognisko, do którego poczęli wrzucać papiery, symbolizujące akta konferencji. Rozległy się okrzyki:

Precz z konferencją!

W oknach gmachu obrad ukazały się twarze członków konferencji. Po pewnym czasie policja holenderska stłumiła ogień strumieniami wody.

BÓJKA HITTLEROWCÓW Z KOMUNISTAMI.

Warszawa. 28 8. (Tel. wł.) W centrum Berlina doszło do ostrego starcia między 60 hittlerowcami a 40 komunistami. W starciu, które trwało przeszło godzinę, padły strzały. Pięciu uczestników bójki jest lżej lub ciężko rannych. Silny oddział policji rozprószył walczących.

O czem piszą inni?...

Prasa żydowska o rozruchach w Jerozolimie!

„Nowy Dziennik“, który wczoraj rząd angielski oskarżył w związku z wybuchem rozruchów w Jerozolimie, dziś oświadcza, że miał na myśli tylko — rząd konserwatywny.

„Spodziewamy się natomiast, — pisze — że nowy rząd Mac Donalda i Hendersona radykalnie zerwie z dotychczasową taktyką i zechce z całą powagą i zrozumieniem kulturalnej doniosłości sjonizmu wywiązać się ze swych mandatowych zobowiązań“.

Równocześnie zaś przynosi kilka ciekawych szczegółów z „potężnej manifestacji żydowskiej“ w N. Jorku. Miało w niej wziąć udział 35 tys. (?) osób. Pochód udał się przed poselstwo angielskie i wysłał delegację, która konsulowi wręczyła pisany memorjał.

„Znamiennem było, — pisze „Nowy Dziennik“ — **że podczas przyjęcia delegacji nie padło ani jedno słowo ani z ust delegacji, ani z ust konsula brytyjskiego**“.

Że konsul nic nie mówił, to zrozumiałe. Jeszcze nie odebrał wskazówek z Londynu od rządu Mac Donalda; ale dlaczego milczała delegacja Żydów?

Jeden z transparentów w pochodzie miał napis:

„Oby Anglja nie ściągnęła na swą głowę wieczystej klątwy wiecznego narodu“.

Był jeden naród. który przed laty 15 podobne napisy obnosił po swych miastach: „Gott, strase England“... A jednak Anglji nieźle się przez te 15 lat powodziło.

Ponadto dowiadujemy się z „Now. Dziennika“, że na 27. VIII. została zapowiedziana delegacja żydów u prezyd. Hoovera — że „władze palestyńskie kłamią“ w ustalaniu liczby ofiar rozruchów i ich przebiegu, — że **wojsko angielskie „za pomocą bomb (!) atakuje większe skupienia Arabów po wsiach“.** Wreszcie wiadomości, że w Warszawie władze początkowo zakazały pochodu żydowskiego, jednak na skutek „osobistej interwenji“ premjera Świtalskiego i min. Składkowskiego zakaz cofnęły, — że pochód miał liczyć 50 tys. (?) osób, — i że sklepy żydowskie były zamknięte.

Jednem słowem wywołali żydzi w ostatnich dniach ruch niezwykły w świecie.

„Rząd“ majowy i „obóz“ majowy.

Cenne wyznanie znajdujemy w ostatnim „Przedświcie“, organie „Frakcji Rewoluc.“ czyli B. B. S.... Organ min. Moraczewskiego grozi jakiemiś rewelacyjnemi szczegółami, mającemi dowieść, że akcja **„rządów majowych“** była pod każdym względem niezmiernie zbawienna. Przy tem jednak dodaje zastrzeżenie:

„Wyraźnie mówimy — **rządów**, nie zaś **obozu**, gdyż to zagadnienie wbrew temu, co w Polsce się mówi, jest zagadnieniem odrębnem. Obóz pomajowy dziś przekształca się, różniczkuje zarazem, proces jest w toku, przed jego zakończeniem trudno, a nawet nieostrożnie jest w tych sprawach wydawać sąd, chyba że ktoś chce zasłużyć sobie na miano proroka“.

Wynika z tego, że „obóz majowy“ znajduje się obecnie dopiero w fazie powstawania... Trzy lata przeszło trwa „całkowanie“ i „różniczkowanie“ w nim. I jeszcze nie zdążył się skonsolidować. Ale — zapewnia „Przedświt“ — z czasem się skonsoliduje. Tylko czem się ta konsolidacja wyrazi, jakie oblicze ideologiczne przybierze „obóz majowy“, tego już „Przedświt“ nie wie, nawet nie waży się „prorokować“.

Musi być widać ten proces „całkowania się“ bardzo zagadkowy, jeśli do takich konkluzyj dochodzi „Przedświt“ znający chyba dobrze stosunki panujące w B. B.

Coś się psuje w krakowskiej P. P. S.

Bardzo, a bardzo ciekawe szczegóły ze zjazdu delegatów okręgowego Zw. Kas Chorych w Krakowie podaje krakowska prasa, w szczególności „Naprzód“ i „Ilustr. Kurjer Codzienny“. Tylko, że jedno i drugie pismo przemilcza pewne momenty, względnie nie wyciąga z nich żadnych wniosków. Wobec tego musimy to zrobić my sami... Zjazd był walką między P. P. S. a ludźmi z „sanacji“, czyli „prystorjanami“, jak eufemistycznie nazywa „Naprzód“. Walka skończyła się zwycięstwem „sanacji“, co „Naprzód“ tłómaczy tem, iż

„większość delegatów stanowili nowomianowani komisarze Kas Chorych“.

Nie to jednak stanowi sensację zjazdu, ale sprawa nowego zarządu dla Okregowego Związku Kas Chorych. Dowiadujemy się, że sprawozdanie z działalności dotychczasowego zarządu (socjalistycznego) składali p. p. Klemensiewicz i Kropatch (obydwaj z P. P. S.). Po uchwaleniu im absolutorjum przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybory dały rezultat następujący według „Ilustr. Kurjera“:

„**dr. E. Bobrowski**, pos. **dr. Dyboski, dr. Gross (z Białej)**, prez. m. Częstochowy Jarmułowicz, dr. Jelonek (z Chrzanowa), Kaucki (z Bochni), dr. Kolkiewicz, komisarz rządowy Kasy Chorych w Krakowie, kom. Metzyger (z Ostrowca), komisarz Wąsowicz (ze Sosnowca), i 9-ciu zastępców. Do komisji rewizyjnej wybrano **posła Regera** (z Cieszyna), Hardta (z Krakowa) i Janika (z Białej)) oraz trzech zastępców“.

Nowy ten zarząd charakteryzuje „Naprzód“ w sposób następujący:

„**obecnie Związek Kas stał się reprezentantem kliki komisarskiej.** W ten sposób zabito faktycznie samorząd Związku, robiąc zeń jedynie **klub komisarzy, oddanych całkowcie (!) p. Prystorowi.**

Zwraca jednak uwagę fakt, że do tej „kliki komisarskiej“ oddanej całkowicie (!) p. Prystorowi należy trzech socjalistów: dr. Bobrowski, sen. Gross i pos. Reger... Wierność posła Regera dla PPS. zdaje się nie ulegać wątpliwości. Według „Naprzodu“ on to postawił wniosek zwrócony przeciw p. min. Prystorowi. Ale tajemnica zakrywa oblicze polityczne p. b. pos. Bobrowskiego i świeżego senatorą (P. P. S.) p. Grossa z Białej.

Kiedy się rozpoczęła walka rządu z P. P. S., pos. Bobrowski złożył mandat z Krakowa, nie chcąc widocznie wojować z rządem „Komendanta“, pod którego rozkazami służył w legjonach. Ale temsamem znalazł się w sytuacji dwuznacznej. Albowiem należy dalej do partji zwalczającej rząd. a równocześnie bierze udział w zjazdach legjonistów (w Krakowie), którzy stanowią najwierniejszą podstawę tego rządu. Jeśli jednak pozwolił się wybrać do Zarządu okręg. Kąs Chorych, który wywołuje protest „Naprzodu“, to wydaje się, że p. Bobrowski porzuca już rolę Hamleta, a staje po stronie rządu. Bo chyba nie zechce walczyć z rządem „Komendanta“.

Co się tyczy sen. Grossa, to wiadomo, że mimo opozycyjności partji należy do Rady Finansowej przy min. skarbu, a „Polonia“ niedawno pisała, że z powodu „wpływów“, które na niego wywiera działaczka z B. B. niejaka p. Domanusowa, sen. Gross przychyla się ku B. B. S.

Krwawe rozruchy w Palestynie.

W rozruchach palestyńskich należy rozróżnić dwie fazy. Pierwsza nastąpiła bezpośrednio na skutek zajść przy Ścianie Płaczu i była stosunkowo niezbyt krwawą. Nastąpiło potem pewne uspokojenie, ale niespodziewanie w piątek 23 sierpnia rozpoczęły się nowe rozruchy, tym razem o wiele krwawsze i wkrótce objęły cały kraj. Kulminacyjnym punktem tej drugiej fazy walk była sobota i niedziela, t. j. 24 i 25 sierpnia. Od poniedziałku napięcie walk zaczęło się, jak się zdaje, zmniejszać.

Powodem wznowienia walk miała być według Arabów demonstracja młodzieży żydowskiej w dniu 22 sierpnia, która wywołała kontrdemonstrację arabską. Przyszło do strzelaniny na ulicach Jerozolimy. Kto ponosi winę, niewiadomo. W każdym razie z komunikatów władz angielskich wynika, że żydzi nie są bez winy. Prawdy nieprędko się dowiemy, bo w Palestynie zaprowadzono surową cenzurę, a nawet zawieszono niektóre dzienniki, a przytem korespondentami pism europejskich są przeważnie żydzi. Sama zresztą wielka prasa światowa ma tak wielu redaktorów-żydów i tak jest zależna od kapitału żydowskiego, iż trudno przypuszczać, by o wypadkach w Palestynie pisała objektywnie. Mimo wszystko wiemy jednak, że przywódcy arabscy oskarżają przed władzami angielskiemi żydów, że w Damaszku i wielu innych miastach muzułmańskich odbyły się demonstracje przeciw uroszczeniom żydowskim, że wogóle mahometanie uważają się za stronę pokrzywdzoną.

Stroną, która najwięcej ucierpiała, są jednak niewątpliwie żydzi. Wśród zabitych jest dużo mahometan, z czego wynika, że i żydzi mają dużo broni i robią z niej często użytek, ale większość zarówno rannych i zabitych stanowią żydzi. Ilość ofiar nie jest jeszcze ustalona. Urzędowe komunikaty władz angielskich różnią się pod tym względem ogromnie od sprawozdań pism żydowskich. Np. w Jerozolimie miało utracić życie 14 żydów, 10 mahometan i 3 chrześcijan. Tak podaje rząd palestyński. Według pism żydowskich, samych żydów zabito przeszło 150, a ciężko rannych jest przeszło pół tysiąca!

Być może, że biuletyny urzędowe są, jak to często bywa, spóźnione i że rządowi angielskiemu zależy na zmniejszaniu rozmiarów rozruchów. Najprawdopodobniej jednak ogromna różnica między obliczeniami żydowskiemi a angielskiemi wynika z znanej skłonności żydowskiej do przesady, do wyolbrzymiania krzywd, które ponoszą żydzi.

Liczyć się jednak należy z tem, że liczba ofiar fanatyzmu arabskiego wzrośnie, bo w pierwszych dniach widownią walk była Jerozolima i kilka innych miast, w których żydom udało się przy pomocy Anglików obronić. Potem jednak fala rozruchów objęła cały kraj. Bandy arabskie odparte od głównych miast, rzuciły się na drobne kolonje żydowskie, rozsiane po Palestynie. Te kolonje ucierpiały najwięcej.

W samej Jerozolimie zniszczono dużo domów żydowskich na przedmieściach. Ludność żydowska skoncentrowała się w dzielnicy żydowskiej. gdzie pod osłoną bagnetów angielskich czuje się bezpieczną. Ponieważ jednak Arabowie również mają w Jerozolimie swą dzielnicę i stanowią znaczny procent mieszkańców miasta, przeto wciąż przychodzi do starć wewnątrz miasta. Takie same walki rozpoczęły się w Jaffie, Haifie i Tel Awiw. Ale w tych wszystkich miastach, gdzie żydzi są gęsto skupieni, a załóg angielskich, coprawda bardzo słabych, nie brak, najgroźniejsze niebezpieczeństwo już minęło. Daje się odczuwać brak środków żywności, ale temu da się zapewne wkrótce zaradzić.

Tragicznym natomiast jest los różnych drobnych „kwuc“ żydowskich. Nieliczne oddziały angielskie, nawet przy użyciu najszybszych środków komunikacji, jak samochody pancerne i aeroplany, nie mogą przeszkodzić krwawym napadom. Jeśli udaje się ocalić osadnikom życie, to jednak mienie ich idzie przeważnie na marne. Arabowie palą budynki żydowskie.

Cały kraj objęty jest obecnie pożogą wojenną. Bandy arabskie operują i w północnej części kraju, w dawnej Samarji i w południowej, w okolicach Hebron i w pasie nadmorskim, w okolicach Jaffy i Haify. Żydzi utworzyli własną organizację bojową, którą jednak Anglicy starają się wszędzie rozbroić. Zapewne dlatego, że z niej w boju pożytek niezbyt wielki, a zato duże niebezpieczeństwo prowokacyj i starć z Arabami. Władze angielskie oświadczają, że tylko do nich należy ochrona ludności bez różnicy języka i wyznania. Z żydami obchodzą się Anglicy, o ile wnosić można, zwłaszcza przy rozbrajaniu, niezbyt delikatnie i stąd to oburzenie na Anglję, jakiemu dają wyraz żydzi w Warszawie i Nowym Jorku. W Palestynie jednak żydzi witają bataljony angielskie z radością, bo mimo wszystko jedynie one mogą utrzymać ład.

Do zupełnego przywrócenia porządku trzeba będzie conajmniej paru tygodni czasu, a celem ochrony kolonij żydowskich musiałaby Anglja utrzymywać stale conajmniej kilka razy więcej wojska niż dotychczas. Palestyna to nie Indje, gdzie 1 Anglik wypada na 1.000 ludności, a mimo to panuje względny spokój. Arabowie nie są ludnością spokojną, a żydzi swem postępowaniem zwykle budzą zacięty antysemityzm. Jeśli więc Anglja zechce Palestynę zatrzymać, będzie miała z tego powodu jeszcze bardzo dużo kłopotów.

Kolonizacja zaś żydowska postępować będzie zapewne w tempie jeszcze powolniejszem, bo zwłaszcza do pracy na roli tembardziej nie będzie ochotników. A zgęszczanie się ludności żydowskiej w miastach uczyni z „jiszuwu“ społeczeństwo niezdrowe, chore gospodarczo, nienormalnie rozwinięte.

S. S.

Prof. Abraham o ustawodawstwie małżeńskiem.

I. Znakomity nasz uczony rozpatruje *) kodyfikację prawa małżeńskiego w dwóch zasadniczych kwestjach, t. j. kwestji formy zawarcia małżeństwa i jurysdykcji w sprawach małżeńskich. W 2 pierwszych rozdziałach zawarte są już przesłanki. które pozwalają wnioskować na stanowisko autora w trzeciej przez siebie poruszonej kwestji, t. j. kwestji rozwodów. O wartości pracy ze stanowiska naukowego nie trzeba chyba mówić, wystarcza firma naukowa, którą daje autor jako jeden z najwybitniejszych kanonistów nie tylko w Polsce, ale w całym świecie naukowym. Co się tyczy oceny pracy ze stanowiska katolickiego, wita cała Polska katolicka pracę tą z otwartemi ramionami, tembardziej, że zabrzmiała w niej nuta silna, głęboka i swojska.

W przeprowadzeniu tego niezwykle trudnego i zawikłanego tematu widzimy, że autor poza wstępnemi uwagami, w których omawia różnolitość obowiązujących dotąd na ziemiach polskich kodyfikacji prawa małżeńskiego (kodeks austr.. niem. kanon. oraz ustawod. rosyjskie i węgierskie). rozprawia się w rozdziale pierwszym z rozmaitemi typami formy zawarcia małżeństwa. Nauka prawa kanonicznego rozróżnia, co się tyczy stanowiska ustawodawstwa państwowego w kwestji prawa małżeńskiego, 4 takie zasadnicze typy. Albo państwo uznaje prawo wyznaniowe pro foro civili. albo zastrzega sobie mniejszą czy większą ingerencję w dziedzinę prawa małżeńskiego. Wyrazem tej ingerencji jest albo: 1) cywilne małżeństwo obowiązkowe albo 2) małżeństwo fakultatywne, albo 3) małżeństwo ewentualne (w Austrji: Not-zivil-ehre). Nie zaskoczyło nas, że autor wypowiada się przeciw obligatoryjnym ślubom cywilnym, obowiązującym obecnie na ziemiach polskich w b. dzielnicy pruskiej (również wedł. ustaw. węgierskiego z r. 1894). Forma ta godzi ze stanowiska katolickiego, a więc ze stanowiska większości naszego społeczeństwa w sakramentalność małżeństwa, stojącą na straży jego charakteru religijnego i etycznego. Przykład dany przez katolików innych państw, w których obowiązują obligatoryjne śluby cywilne, a w których katolicy uważają stale małżeństwo w kościele zawarte za istotne, a ślub cywilny za zwykłą formalność, wskazuje dobitnie. że i w Polsce katolicy zajmą podobne stanowisko wobec ewent. ślubów cyw. obligatoryjnych. A byłoby to żywym protestem sumienia narodowego wobec reform nie mających nic wspólnego ani z tendencjami społeczeństwa aszego ani z jego tradycjami.

W obozie katolików umiarkowanych wysuwano nieraz małżeństwo fakultatywne jako typ małżeństwa najodpowiedniejszy. Małżeństwa takie istnieją u nas w przyłączonych do Polski gminach Spisza i Orawy, gdzie je wprowadzono rozp. Rady Ministrów z 14 9. 1922 (Nr. 90 poz. 833). Strony mają tam wybór między zawarciem małżeństwa we formie wyznaniowej według prawa austrjackiego a między zawarciem jego według ustaw. węgierskiego we formie cywilnej. Oryginalne jest stanowisko autora wobec tych małżeństw. Jak bowiem małżeństwa cyw.. choć ze stanowiska katol. potępienia godne, można pojąć jako ustępstwo formalne na rzecz państwa. tak śluby fakultatywne zmuszony jest autor uważać za źródło ciągłych walk między Kościołem a państwem o formę zawarcia małżeństwa. Każdy niemal ślub może się stać przedmiotem agitacji i teroryzmu partyjnego. Co dalej. małżeństwa fakultatywne oznaczałyby ustawowo sankcjonowany indyferentyzm wobec Kościoła.

Jakie zająć stanowisko wobec tych przez autora w ślad za zdaniem wybitnych kanonistów, Friedberga i Scherera, wypowiedzianych poglądów? Niewątpliwie żadnemu katolikowi, któremu leży na sercu dobro i powodzenie Kościoła w Polsce, nie może odpowiadać tak połowiczne załatwieni zagadnienia ujęcia prawa małżeńskiego, jakie daje typ małżeństw fakultatywnych. Ale jak z jednej strony wypowiemy się wraz z autorem zasadniczo przeciwko cywilnym ślubom fakultatywnym, tak z drugiej strony poglądy odnośnie do oceny małżeństw cyw. obligatoryjnych i małżeństw fakultatywnych będą podzielone.

Konstrukcję zaś ślubów cyw. z konieczności (ewent.), jak je przyjmuje ustawa austrjacka z 25 maja 1868 r. akceptuje autor nie wrozumieniu tej ustawy, to jest wogóle w razie zachodzącej przeszkody kościelnej, nieuznanej przez prawo państwowe. ale tylko w pewnych wypadkach przy małżeństwach mieszanych, tj. osób rozmaitego wyznania.

Autor rozprawia się następnie z całym szeregiem zarzutów podniesionych przeciwko proponowanej przez siebie formie wyznaniowej zawarcia małżeństwa. Pierwszy zarzut wypływa z art. 112 Konstytucji, według którego nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej, wobec czego obowiązkowa forma zawarcia małżeństwa w kościele oznaczałoby wywarcie przymusu sprzecznego z Konstytucją. Autor niesłychanie trafnie odpowiada na zarzut zarzutem. Śluby cywilne bowiem wprowadzone w miejsce wyznaniowych oznaczałyby użyczenie ochrony prawnej tym, którzy nie chcą wystąpić ze społeczności religijnej, do której należą, ale równocześnie nie chcą poddać się przepisom w obrębie tego społeczeństwa obowiązującym (zawarcie sakrementu małż. poza Kościołem). Oznaczałoby to szerzenie biernego oporu w obrębie związków religijnych. Metody takiej, godnej pomysłów władców komunistycznych, chyba Konstytucja polska na myśli mieć nie mogła. Zresztą zarzut ten mieści w sobie sporą ignorancję prawa kościelnego, którego znajomość jest przynajmniej wtenczas konieczna, jeśli się chce polemizować z jego posta-

*) Prof. dr. Władysław Abraham, Zagadnienia Kodyfikacji prawa małżeńskiego, Lublin 1929.

nowieniami. Niech mi będzie wolno zaznaczyć przy tej sposobności, że jest to jednym z najbardziej upokarzających grzechów opinji publicznej, że pozwala się polemizować z ideologją światopoglądu katolickiego ludziom, którzy niemają o nim żadnego pojęcia. Polska opinja publiczna rzuca, biorąc powyższe pod uwagę, światło bardzo smutne na siebie, a prawdziwie ubolewania godnem jest, że inspiratorzy tej opinji mają odwagę cieszyć się sławą objektywnych umysłów. Otóż autor przy pomina kardynalną zasadę, według której małżeństwo jest kontraktem zawartym przez samych kontrachentów — dlaczegóż zatem interwencja księdza, obecnego jako urzędnika duchownego i cywilnego, ma świadczyć o wywarciu przymusu na kontrachentów albo o jakiejś sprzeczności z Konstytucją?

Karol Witold.

Ks. Hlinka w procesie prof. Tuki.

Zdaje się, że kulminacyjny punkt w procesie Tuki w Bratislawie stanowiły zeznania ks. Hlinki, wodza partji autonomistycznej, złożone w dniu 26 b. m. Jak wielkie było zainteresowanie temi zeznaniami świadczy fakt, że już o godz. 6½ rano mnóstwo ludzi wyczekiwało na otwarcie budynku sądowego.

Zeznania ks. Hlinki były poświęcone obronie Tuki... „Właściwie to ja — oświadczył ks. Hlinka — powinienbym zasiąść na ławie oskarżonych“. Tuka bowiem „żadnego kroku“ nie zrobił bez jego wiedzy. A kiedy Tuce zarzucono „zdradę stanu“, ks. Hlinka złożył 100 tys. kor. cz. u notarjusza w Ružomberku dla tego, kto udowodniq ten zarzut. Pieniędzy jednak nikt nie podjął.

Ciekawe szczegóły podał ks. Hlinka o słynnem posiedzeniu Słow. Rady Narodowej w Turczańskim Św. Marcinie w r. 1918... Żeby była wówczas przyjęta „tajna klauzula“ zastrzegająca dla Słowaków „wolność“ po 10 latach, tego sobie ks. Hlinka nie przypomina. Ale twierdzi, że był dodany do uchwał „protokół“, w którym powiedziano, że po 10 latach należy wrócić do omówienia sprawy autonomji dla Słowaczyzny. Jest to oczywiście coś zupełnie innego, niż w procesie mówili świadkowie prof. Tuki.

Wreszcie w sprawie artykułu o „luce prawnej“ (po 10 latach), oświadczył ks. Hlinka, że prof. Tuka napisał wprawdzie ten artykuł po rozmowie z ks. Hlinką, jednak ks. Hlinka go nie czytał, a po wydrukowaniu go napisał prof. Tuce, że się nie zgadza na jego tezę, jakoby w r. 1928 zaistniała w stosunkach Słowaczyzny do Czech „luka prawna“, stan bezprawia, bo „nie może istnieć kraj bez prawa“.

Z tego widać że ks. Hlinka nie popiera bezkrytycznie działalności prof. Tuki, ale że ma co do niej szereg zastrzeżeń. Choć, trzeba przyznać, broni go energicznie przed oskarżeniem o zdradę stanu... Zeznania ks. Hlinki zrobiły duże wrażenie.

Człowiek bez indywidualności nie powinien żyć społecznie, bo będzie tylko żądał, a niczego ze siebie nie da.

Karol Witold.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Na ziemiach Rzeczypospolitej

Nieporozumienie w Cerkwi prawosławnej

(KAP.) Na ostatniej sesji synodu była omawiana sprawa przyjazdu do Polski przedstawiciela patrjarchy konstantynopolitańskiego, biskupa Zotosa. Wyjaśniło się, że inicjatywa w tej sprawie wyszła od patrjarchy; rząd polski udzielił swej zgody, metropolita Djonizy zaś został postawiony wobec faktu dokonanego. Synod, opierając się na założeniu, że Cerkiew prawosławna w Polsce jest autokefaliczna, orzekł, że biskup Zotos nie może być dopuszczony do udziału w zarządzie Cerkwi, Synod nie uznaje jego pełnomocnictw patrjarchy, a jedynie zgadza się na jego pobyt w charakterze delegata patrjarchy w celu zbliżenia obu Cerkwi.

Ruch ludności w pasie granicznym polsko-litewskim.

Jak z Wilna donoszą, ostatnio nastąpiło porozumienie między władzami granicznemi polskiemi a litewskiemi w sprawie umożliwienia ludności pogranicza przekraczania linji granicznej. Od dnia 1 września udzielane będą zezwolenia na widzenia się krewnych, zamieszkałych po obu stronach granicy. Jako miejsca tych widzeń ustalono Druskienniki i Orany.

Na odcinku granicznym Wiżajmy ujęto kilku osobników, jak się następnie okazało, członków litewskiej organizacji nacjonalistycznej t. zw. „Żelaznego wilka“. Przekroczyli oni nielegalnie granicę. Zatrzymani posiadali broń palną.

Wycieczki zagraniczne na P. W. K.

W nocy na poniedziałek przybyła do Poznania wycieczka przedstawicieli prasy szwedzkiej. W dniu onegdajszym zwiedzali goście ze Szwecji dział przemysłowy na P. W. K., dalej pawilon samorządowy, ministerstwa komunikacji, poczt i telegrafów, oraz prasy. W dniu 27 b. m. przedstawiciele prasy szwedzkiej zwiedzają wystawę rolniczą.

Dnia 4 września przyjeżdża do Poznania na dwudniowy pobyt, celem zwiedzenia P. W. K., oficjalna wycieczka holenderska pod przewodnictwem attache handlowego poselstwa polskiego w Brukseli, oraz konsula polskiego w Amsterdamie.

Epidemja duru brzusznego w Warszawie i w Łodzi.

Warszawę nawiedziła ostatnio epidemja duru brzusznego w związku z czem władze miejskie wydały szereg zarządzeń, mających na celu zapobieżenie dalszemu rozszerzaniu się epidemji. Szczególniejszą uwagę zwrócono w tym względzie na podmiejskie dzielnice, ścieki i ustępy polecono trzy razy w tygodniu zlewać wapnem. Również uliczna sprzedaż środków żywności jest obecnie w Warszawie zakazana.

Również w Łodzi wystąpił tyfus brzuszny w wzmożonem nasileniu, wskutek czego szpital miejski jest przepełniony chorymi. Magistrat miejski łącznie z wydziałem zdrowotności urzędu wojewódzkiego odbyły wspólnie konferencję, na której omówiono zarządzenia, mające na celu walkę z epidemją.

Pożar Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu.

Dnia 27 b. m. po południu wybuchł groźny pożar z niewyjaśnionych dotychczas powodów, w gmachu Wielkopolskiej Izby Rolniczej przy ul. Mickiewicza w Poznaniu. Cały dach gmachu stanął w płomieniach. Dwa oddziały straży ogniowej stanęły do walki z szalejącym żywiołem. Na pobliskich ulicach gromadziły się tłumy ludzi, przyglądając się groźnemu pożarowi. Na miejsce pożaru przybyli również przedstawiciele miasta Poznania z prezydentem Ratajskim na czele.

Cmentarz napoleoński na Wileńszczyźnie

Podczas prowadzenia robót ziemnych na drodze koło wsi Wielka Góra, natrafiono na wielki cmentarz, pochodzący z czasów wojny napoleońskiej. Wydobyto około 200 szkieletów żołnierzy armji napoleońskiej i rosyjskiej.

PROGRAM KURSU HOMILETYCZNEGO W PELPLINIE.

(KAP.) W dniu 24 września b. r. w Pelplinie rozpoczyna się kurs homiletyczny, na którym zostaną wygłoszone następujące referaty: 1. Osoba kaznodziei — Ks. Prof. Dr. Kiciński. 2. Język kaznodziejski — Ks. Red. Cieszyński. 3. Kazania na czasie — Ks. Prałat Dr. Pilch. 4. Kazania katechetyczne — Ks. Kan. Lic. Krzeszkiewicz. 5. Kazania biblijne — Ks. Inf. Kłos. Dnia 25 września: 1. Kazania liturgiczne — Ks. Prof. Dr. Bieszk. 2. Kazania wobec kwestji społecznej — Ks. Prałat Mąśliński. 3. Technika głoszenia kazań — Ks. Red. Cieszyński.

TAKŻE ŻYDZI WILEŃSCY PROTESTUJĄ.

W związku z zajściami w Jerozolimie, wileńska gmina żydowska przesłała ostry protest do rządu angielskiego (!) w sprawie ostatnich pogromów, urządzanych przez arabów.

Równocześnie gmina ostro zaprotestowała przeciwko zajściom i gwałtom antyżydowskim.

NAWET PRAWOSŁAWNI ICH NIE CHCĄ.

(KAP.) Na ostatniej sesji synodu Cerkwi prawosławnej w Polsce, była rozpatrywana petycja sekty marjawickiej o połączenie jej z Cerkwią prawosławną. Synod postanowił odrzucić prośbę marjawitów, motywując swą decyzję ostatniemi skandalami, które miały miejsce u marjawitów, m. in. wprowadzeniem instytucji kapłanek i arcykapłanek.

OBRADY WŁAŚCICIELI KINOTEATRÓW.

W ubiegły poniedziałek w sali kina „Stylowego“ w Poznaniu odbyło się zebranie delegatów 800 kinoteatrów z całej Polski, oraz przedstawicieli przemysłu filmowego. Zebrani uchwalili rezolucję, w której ustalono granice kontyngentu na filmy zagraniczne.

REKORDOWI PŁYWACY RATUJĄ TONĄCYCH W WARSZAWIE.

Wydział zdrowia publicznego w Warszawie ustanowił na Wiśle specjalnych funkcjonarjuszy, z pośród najlepszych pływaków stolicy, których celem jest spieszenie z pomocą tonącym w czasie kąpieli. Dzięki tej instytucji ratowników, funkcjonujących tego roku na wszystkich plażach warszawskich, liczba utonięć jest obecnie bez porównania mniejsza niż w latach poprzednich.

Z całego świata.

Morderca narodu.

W tych dniach zmarł w Niemczech gen. Liemann von Sanders, dowódca Turków na froncie azjatyckim 1914—1918 r., morderca narodu armeńskiego w czasie wojny światowej. Było to w r. 1916, w trzecim roku wojny. Niemcy byli rozwścieczeni, że „zwycięstwo“ im się wymyka z rąk. Podług ich instrukcji, a zwłaszcza „Limana-paszy“, Turcy urządzali systematyczną rzeź Ormian, jako karę za „zdradę stanu“, t. j. poprostu za przychylność dla koalicji; tych co pozostali, wraz z kobietami i dziećmi pognano daleko na pustynie o głodzie i chłodzie, aby „oczyścić teren działań od żywiołów niepożądanych“. Rezultat: zniknięcie całkowite jednego narodu z siedzib dotychczasowych. Resztki jego błąkające się, przyjęli i osiedlili Francuzi w Syrji.

Winę katastrofy pod Kolonją ponosi kierownik ruchu.

„Berliner Ztg. am Mittag“ donosi, że kupiec Ledemann, który w katastrofie kolejowej pod Kolonją został ciężko ranny, zmarł w szpitalu w Buir. Jednocześnie prasa berlińska donosi, że przypisywanie winy za katastrofę maszyniście, prowadzącemu pociąg, okazało się niesłuszne, ponieważ kierownik ruchu na stacji w Dueren miał wręczyć maszyniście — jak wykazało teraz dochodzenie — niewłaściwy rozkaz, nakazujący mu zwolnienie szybkości nie przed dworcem w Buir, lecz dopiero za dworcem. Maszynista zatem nie może być oskarżony za niewykonanie rozkazu. Kierownik ruchu na dworcu w Buir został zawieszony w urzędowaniu i dochodzenia przeciw niemu toczą się w dalszym ciągu. „Vossische Ztg.“ podkreśla, że stwierdzenie tego faktu posiada decydujące znaczenie dla sprawy odszkodowań dla ofiar katastrofy. Z chwilą bowiem, gdy się okazało, że kierownik ruchu wręczył fałszywy rozkaz, koleje Rzeszy są zobowiązane do wypłacenia odszkodowań w pełnej wysokości.

Na cmentarzu w Buir odbył się 27 b. m. pogrzeb 4-ech ofiar katastrofy. Trzy dalsze ofiary katastrofy zostały pochowane na cmentarzu izraelickim w Kolonji. Ciała dwóch pozostałych ofiar zostały już odesłane do kraju. Pochowani zostali prowizorycznie: Leopold Palkowski z Krakowa i Aleksy Cegielski z Warszawy, Erna Sauwart i kobieta nieznanego nazwiska. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludności. Przed trumnami szły dzieci szkolne, poczem kroczyły delegacje związków i organizacyj, oraz przedstawiciele władz. Urzędnicy straży kolejowej nieśli wieńce, między którymi znajdował się wieniec z białych storczyków od rządu pruskiego. Nad grobami katolików przemówił proboszcz Straus z Buir, nad grobem Erny Sauvart przemówił pastor Herzog, poczem krótkie przemówienia wygłosili wiceprezydent Kolonji, jako przedstawiciel rządu pruskiego i władz administracyjnych, oraz wiceprezes dyrekcji kolejowej w Kolonji.

Pomnik Napoleona w Lublanie.

Rada miejska Lublany postanowiła wznieść pomnik Napoleona, celem upamiętnienia rocznicy ustanowienia przez niego prowincji Illirji w 1809 r. Przystąpiono już nawet do wzniesienia pomnika, ale ostatnio część obywateli, wśród nich wielu artystów i uczonych, oświadczyło, że wznoszony pomnik posiada zbyt małe rozmiary, wobec czego należy wezwać rzeźbiarzy zagranicznych, celem dokonania większego pomnika. Ostateczną decyzję poweźmie w tej sprawie rada miejska.

ZWŁOKI PILOTA KPT. MOTTY WYŁOWIONO Z JEZIORA GARDA.

Z Rzymu donoszą: Ciało kapitana Motty, który uległ katastrofie lotniczej, znaleziono w jeziorze Garda na głębokości 50 metrów.

REJESTRACJA PLONÓW W BOLSZEWJI.

W rejonach położonych w pobliżu granicy bolszewicy przystąpili do skrupulatnego spisywania zebranych w tym roku zbóż. Akcja ta ma na celu uniemożliwienie wywozu zboża zagranicę i w ten sposób zapobieżenie katastrofalnej sytuacji spowodowanej wywozem, jaka wytworzyła się na Białejrusi wiosną b. r.

PIORUN UDERZYŁ W JADĄCY POCIĄG NA SYCYLJI.

W czasie gwałtownej burzy, jaka szalała na Sycylji 26 b. m., uderzył piorun w pędzący pociąg, wzniecając pożar w wagonie bagażowym. Ogień przybrał wkrótce takie rozmiary, że kierowca pociągu i inny kolejarz, musieli ratować się przez wyskoczenie z pociągu. Pociąg zatrzymano, a pasażerowie czemprędzej opuszczali wagony. Służbie kolejowej udało się odłączyć wagon bagażowy od reszty pociągu. Wagon ten spłonął doszczętnie, przyczem cenne przesyłki uległy zniszczeniu.

Jednodniowa wycieczka Londyn — Paryż — Londyn.

Podróże prywatnemi samolotami wyłącznie dla rozrywki, należą dzisiaj w Anglji do spraw rozumiejących się same przez się. Jednodniowa wycieczka z Londynu do Paryża nie wydaje się już czemś nadzwyczajnem, a i koszta tego przedsięwzięcia nie są nazbyt duże. Ale nie tylko Paryż jest celem jednodniowych wycieczek londyńczyków. Jak oni zapewniają, można w jednym dniu wyjechać z Londynu, poczynić np. zakupy w Paryżu i na noc wrócić jeszcze do stolicy Anglji. Równie dobrze można wziąć kąpiel morską na wybrzeżu belgijskiem, albo zjeść we Francji obiad, by na kolację wrócić do Londynu.

Co może kosztować taka wycieczka? Podróż dwóch osób samolotem z Londynu do Paryża i z powrotem, nie przestrzeni 780 km., kosztuje trochę więcej niż dwa funty szterlingów, przyczem 1½ funta kosztuje benzyna. Lot do Paryża trwa 2½ godziny, ale drogę powrotną można przy sprzyjającym wietrze odbyć w ciągu niespełna 2 godzin. Właściciel pewnego lotniska tak wyraził się do jednego z dziennikarzy: „Uważam, że samolot jest tańszy od auta i naturalnie o wiele szybszy. Na samoloty nie nakłada się podatków, a utrzymanie ich jest bardzo tanie. Przy końcu tygodnia można robić z Londynu wycieczki do Paryża, Brukseli, Berlina, Rotterdamu, Amsterdamu, Ostendy, albo Szkocji. Wspaniałe możliwości, jakie tu stają przed lotnikiem, są wprost niewyczerpane. Widoki są przepyszne, a przytem wszystkiem lotnik jest prawie wolny od niewygód podróży. Nie musi wdychać pyłu i sadzy, na co jest narażony człowiek jadący koleją. Krótkość trwania podróży sprawia, że nie trzeba w gorączkowym pośpiechu przyjmować posiłków. Także do celów handlowych nadaje się podróż samolotem znakomicie. Spodziewam się, że samolot jako prywatny środek komunikacyjny, znajdzie wkrótce szerokie zastosowanie“.

Szachy.

Karlsbadzki turniej szachowy zakończony

Po czterech tygodniach trwania, zakończono dnia 25 b. m. turniej szachowy, który zgromadził w Karlsbadzie najlepszych szachistów świata. Pierwsze miejsce uzyskał Niemzowitsch, z 15 punktami. Drugie i trzecie miejsce podzielili między siebie Capablanca i Spielmann, obaj mający po 14½ punktów. Czwartym był Rubinstein, 13½ punktów. Na podstawie tych wyników pierwszą nagrodę w kwocie 20 tysięcy koron czeskich, otrzymał Niemzowitsch. Dalsze nagrody wynosiły 14, 10 i 8 tysięcy koron. Za piąte, szóste i siódme miejsce otrzymali Euwe, Becker i Vidmar 6, 5 i 4 tysiące koron. Ósmą nagrodę w kwocie 3 tysięcy koron, zyskał Bogoljubow, z 11½ punktami. Dalsze miejsca przedstawiają się następująco: Grünfeld 11 pkt., Matthison, Canal po 10½ pkt.. Colle, Mároczy, Tartakower, Freybal po 10 pkt., Sämisch, Yates po 9½ pkt., Johner, Marshall po 9 pkt., Thomas 6 pkt., panna Menchik 3 punkty.

Żeniaczki z poglądami.

SZTUKA NOWOCZESNA I STYLE HISTORYCZNE.

Ponad brzegami skalistej **Abbazji**, o których niewzruszoność biją odwiecznie fale, unosi się wspaniale wystawa ciosowa kościoła nowego. Kamienie białe, dziergane w ozdoby koronkowe, dziwnie ponętnie odbijają od zieleni ciemnej, która pokrywa wzgórza dalekie. Patrząc na to dzieło jeszcze nie ukończone, bo drzwi główne zabite deskami, jakżeż miłego doznaje się wrażenia! Sztuka piękna arcybudownictwa tchnie duchem szczerze średniowiecznym. Styl historyczny staje w szacie odświętnej! Odrzwia główne ozdobne czteroma łękami półkolistymi, półszczyty i nawy przystrojone galeryjkami o słupkach misternych, nawa krzyżowa ma okna koliste w przeźrocza wycinane, a w górę ponad skrzyżowaniem unosi się kopuła. Wszystko tak pomyślane i wykonane, jakby to żywcem w szacie swej niepokalanej sztuka romańska XII-go wieku ten kościół stworzyła.

Patrząc na utwór taki, ożywiony miłością i tradycjami wieków średnich, mimowoli staje w pamięci kraj nasz. W Ojczyźnie naszej od dawna zapanowały przepisy, ze surowością arcypruską przestrzegane, aby sztuka piękna w niczem nie przypominała stylów i czasów minionych. Gorączka chorobliwa, oparta o sztukę futurystyczną i o kubizm jałowy, sprawiła że wszystkie czynniki działające, Rady artystyczne, wszyscy znawcy i miłośnicy na oślep potępili już stanowczo twórczość wedle stylu a zmuszają zakazami artystów do posłuchu w duchu nowoczesności bezdusznej.

Jakżeż to się dzieje, że tu we Włoszech nie znać prawie tego zalewu, jaki niszczy Polskę całą? Widać, jak odmiennie u nas uzbrojono się w poglądy. Dobrze to Sienkiewicz powiedział, że nasi malarze Polaczkowie żenią się zaraz z jakiemiś doktrynami i żyją pod ich pantoflami. Są u nas tacy, którym wargi aż się strzępią od gadania jaką być powinna sztuka... ale sami stworzyć nic nie umieją. (Ta trzecia IX). I oto władza, urząd, opieka i życie całe pastwi się dziś u nas nad sztuką prawdziwą, stylową aby przekreślić wszystko, co tylko przeszłość przypomina. Na miejscu przedewszystkiem architektury, rozwijającej treść duchową, ze stylów bijącą, zgwałcono pokolenie w sposób straszliwy drogą zakazu przypominania sztuki dziejowej. Nic tylko bezstylowość, oschłość nuda, głupia, bezwładna i grubiańska. Nie wolno inaczej patrzyć na sztukę i na piękno! Wolność złota w Polsce, przedewszystkiem w dziedzinie artyzmu, zdeptana aż do upokorzenia.

Nigdzie może w Europie nie znać takiego szału przełomowego, jaki obecnie w Polsce zawładnął architekturą. Rady nie Rady, znawcy nie znawcy, wszyscy lecą na przełaj, byle do przesady doprowadzić skłonność lechicką do małpowania. Tego niema nigdzie! Oto dzwonnica sławna w Wenecji przed bazyliką Św. Marka doczekała się odbudowania i odtworzenia ściśle wedle pierwowzoru. Ani na kreskę nie odstąpiono. We Włoszech żyje tradycja tak potężna, że czasami nawet hala targowa jeszcze uderzy nutą wystawy pałacowej. To daje wdzięk i sprawia urok miejscowy. Ziemia włoska nie nakłada żadnego chomąta na karki, ponieważ szanuje świętość piękna i wielkość sztuki.

Zachwyt bijący z Wenecji przypomina Gdańsk, który również umie po dzień dzisiejszy opiekować się tylko architekturą stylową. Norymberga tak samo jest miastem, jakby zaklętem, gdyż nie wprowadza się tam rozstroju naleciałości bezstylowych. Nas zaprawiają do hołdowania poglądom, z którymi żenić się muszą artyści, aby nic nie przypominać przeszłości i nie opierać się o piękno zabytków. Zasada rozwodów z tradycjami spowodowała nienawiść do stylów. W Polsce można dziwactwa najnierozsądniejsze uprawiać, byle nie przypominać stylów, byle nie wiązać się z duchem zabytków ojczystych.

A jednak Niemcy, gdy Malborg odnawiali, to do życia na swój rachunek własny powołali sztukę średniowieczną na to, iżby nam okazali, co to jest ta sztuka krzyżacka, sposobem zaborczym w posiadanie wrogów wzięta? I stało się tak, że nauka polska nic nie mówi o sztuce polskiej i pomorskiej, tylko o sztuce niemieckiej mówi i krzyżackiej. A Malborg cały oparty o style średniowieczne. Zamek w Miśnji (Meissen) jakże cudownie odżył duchem średniowiecza. Wartburg tchnie poezją stylów. Nawet zamek nowy, w Poznaniu dla cesarza dźwignięty, tylko na **romaniźmie** zbudowany w duchu stylowym, poczynającym od pierwiastków aż nawet **bizantyńskich!**

Tylko u nas w Polsce musi zamrzeć życie w sztuce wedle prawdy odwiecznie młodej i świeżej — stylowość pogardzona a wartość zabytkowa aż nawet znienawidzona. We Włoszech cała sztuka pomimo wpływów wszelakich zawsze włoska. W Niemczech cała sztuka mimo prądów rozmaitych zawsze niemiecka. Tylko w Polsce wszystko holenderskie, niemieckie, włoskie i arabskie.

A kościół w Abazji nowo budowany przyjmuje kopułę bizantyńską i mimo to należy do sztuki włoskiej. Nikt tutaj nie obawia się wprowadzenia szczegółu ze stylu gotyckiego, choć nigdzie nie był gotyk tak mało rozumiany, jak we Włoszech Pełno pałaców i will, na których powtarzają się **„loggje“** o łękach ostrych nawet o przegiąkach. Co krok prawie spotkać się można z głowicą na słupie, wiernie kształty romańskie lub gotyckie przywołującą. I tego nikt się nie lęka i tego widocznie nikt nie zabrania. Sztuka ostrołuczna ma swoje prawa rozwoju i żyje wolnością. Widocznie zakaz nie wali tu surowością.

A u nas w Polsce?... Wszystkie Koła Architektów wołają tylko o konkursy, które pochłaniają u nas sumy olbrzymie. Konkurs każdy, to wyścig szalony na polu niezwykłości i dziwactwa. Ani myśleć o nawiązaniu do sztuki stylowej.

Znajdzie się ktoś, kto zamarzy o próbie zastosowania attyki polskiej — wnet nazwą to fałszerstwem i kłamstwem, bo co przepadło ożyć nie może, chociaż w pięknie właśnie tem żywiej powinno to szukać wcielenia, co już należy do wspomnień. Drogą taką pokrywa się u nas znajomość sztuki polskiej warstwą zakamieniałą zapomnienia. Rady artystyczne, złożone z ludzi należących koniecznie do wszystkich obozowisk, pilnują tylko obojętności i dzikości, aby broń Boże sztuka nie chciała przemówić ideałem.

Smutny to widok poniewierania przeszłości!

W Polsce nawet malarstwo historyczne, zwłaszcza polskie, wyśmiane i wymiecione; Tutaj zaś co krok obrazy świetności przeszłej, pełno baśni przypominających odległość. W Niemczech po zamkach i kościołach, kamienicach i pałacach na przekór same malowidła z dziejów wielkości.

U nas małość, nicość, próżność i bezduszność. Każdy artysta tem większej zażywa sławy, im częściej uprawia żeniaczkę z poglądami na piękno i na sztukę, rozwodząc się oczyście zawsze gwoli schlebiania obczyźnie.

Byle nie było jak było!

Byle sztuka polska nie zdradziła miłości **„swojszczyzny“.**

Prof. Dr. Zubrzycki.

Abbazja, w sierpniu 1929.

Sport.

Regaty międzyklubowe w Toruniu.

Staraniem Klubu Wioślarskiego w Toruniu odbyły się tam w niedzielę regaty międzyklubowe, które w poszczególnych kategorjach łodzi dały wyniki następujące: **Czwórki półwyścigowe młodzieży:** 1) Wisła (Warszawa) 5.04 sek. **Czwórki półwyścig. pań:** 1) Bydgoski K. W. 5:22 sek, walkoverem. **Czwórki młodszych:** 1) K. W. Toruń 6:47 sek. **Jedynki:** 1) Barwicki (K. W. Toruń) 7:44 sek. walkowerem. **Dwójki półwyścigowe ze sternikiem:** 1) Wisła (Grudziądz) 8:14. **Jedynki:** 1) Spychał (K. W. Toruń) 7:50 walkowerem. **Jedynki nowicjuszy:** 1) Dobrowolski (Płock) 8:00. **Czwórki półwyścigowe nowicjuszy:** 1) Wisła (Warszawa) 7:14,4 sek. **Czwórki bez ograniczeń:** 1) T. W. Bydgoszcz 6:45. Tor w biegach młodzieży i pań 1200 mtr., w innych — 2000 mtr. Wieczorem odbyło się w sali Dworu Artusa uroczyste rozdanie nagród zwycięscom. (PAT).

Mecze ligowe w niedzielę.

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo Ligi: w Warszawie odbędzie się mecz pomiędzy odwiecznymi rywalami Warszawianką i Polonją (boisko Polonji, godz. 16-ta), w Katowicach mecz I. F. C.—Legja, we Lwowie Pogoń—Cracovia, w Krakowie Garbarnia—Wisła i w Łodzi Ł. K. S.—Czarni.

Sport zagranicą.

— W końcu bież. roku odbędzie się w Barcelonie międzynarodowy turniej hokejowy, do którego zgłosiło się dotychczas 10 narodów. Zaproszenie do wzięcia udziału w turnieju otrzymała i Polska.

Zbiory K. Bartoszewicza.

Jeszcze o archiwum literackiem. — Portrety rodzinne. — Sceny rodzajowe i krajobrazy. — Obrazek J. I. Kraszewskiego. — Portret pendzla Kranacha. — Albumy artystyczne, sztychy, litografje i fotografje.

III. Pozostał mi jeszcze do opisania zbiór artystyczny Bartoszewiczów a raczej samego red. Kazimierza Bartoszewicza — mego rozmówcy — ponieważ z wyjątkiem kilku portretów rodzinnych, on sam był twórcą tej kolekcji.

— Zanim pana z nią zaznajomię — mówił — pragnę uzupełnić jeszcze pański poprzedni artykuł o mojem archiwum. W sekretarzyku, w którym jest zebrana moja korespondencja literacka, znajdują się w osobnej szufladzie *trzy pamiętniki mojego ojca*. Pierwszy, z lat jego młodych, umieścił w skróceniu „Przegląd historyczny“.. Z trzeciego, pisanego w ostatnich latach życia dałem wyjątki w „Tygodniku Ilustrowanym“. Jest on najważniejszy, gdyż ojciec mój w formie dziennika zapisywał wypadki polityczne, ucisk moskiewski, oraz życie literackie i społeczne Warszawy. Jest tylko w części przezemnie przepisany, bo jeżeli rękopisy ojca przeznaczone do druku jeden tylko zecer i to nieszczególnie odczytywać umiał, to wobec tego pamiętnika i ów zecer stanąłby bezradny. W wolnych więc chwilach tylko z niesłychanym trudem, po kilkanaście wierszy zaledwie na godzinę mogłem go kopiować! A jest tak obszerny, że bodaj czy się da w dwóch wielkich tomach zamknąć. Przepisanie jego i ogłoszenie leży mi tak na sercu, jak spełnienie ostatniego obowiązku. Prócz pamiętnika zwracam jeszcze uwagę na bardzo liczne **wypisy z archiwów** dla mnie do moich prac uskutecznione. Małą część ich tylko zużytkowałem. Oto np. wypisy do Dziejów 3 Maja z archiwum Czartoryskich. Dalej wstęp do słynnego rękopisu Zakładu Ossolińskich zwanego *„Liber chamorum“*, w którym autor opowiada jak to już w XVII w. *fabrykowali „plebejusze“ pochodzenie szlacheckie* — oprócz wstępu kazałem przepisać i nieco z tych 1000 nazwisk fałszywej szlachty. Oto znów miłosne listy i rymy dwóch Rzewuskich starających się o siostry księcia Panie Kochanku. Tu masz pan *przepisaną część korespondencji Kraszewskiego*, znajdującej się w Bibljotece Jagiellońskiej. W świeżo wydanym indeksie tej korespondencji słusznie wydawca jego p. Bar zauważył, że to nie jest jeszcze zbiór zupełny. Na potwierdzenie jego uwagi mam dowód w tem, że ś. p. Bogusław Kraszewski, bratanek Józefa Ignacego dostarczył mi sporo odpisów, a nawet nieco autografów posiadanej przez niego korespondencji Kraszewskiego. Dodam wreszcie, że posiadam sporo kopij listów osób historycznych. — Ale weźmy się do przejżenia moich zbiorów artystycznych.

Na jednej ogromnej ścianie salonu (pomieściłoby się w nim 5 dzisiejszych pokoji) są gęsto rozwieszone obrazy olejne. Połowę ściany drugiej zajmują *portrety rodzinne*, a na połowie trzeciej wiszą *akwarele i rysunki*. Prócz tego w drugim pokoju znajduje się kilkanaście obrazów bez ram. Rozmiarami wybija się na pierwszy plan *wielki portret Juljana Bartoszewicza, pendzla Koniuszki. Zdaniem artystów, jest to najlepszy portret tego znakomitego malarza* i wogóle jeden z najlepszych portretów polskich. Na tej samej ścianie oglądam dwa portrety pendzla genjalnego Witolda Pruszkowskiego, tego „ostatniego wielkiego romantyka malarstwa polskiego“ jak go nazywa Wyczółkowski. Pierwszy z nich, malowany w r. 1876 wygląda jak obraz rodzajowy: na tle śniegiem zasypanych plantacyj kroczy w całej postaci młody mężczyzna w modnym wówczas „menszykowie“ — tym mężczyzną jest mój interlokutor. Drugi to z niesłychaną finezją rzucona na płótno główka jego 3-letniej córeczki (1881). Red. Bartoszewicza — dodam nawiasem — łączyła ścisła przyjaźń z autorem Anhellego, M. Boskiej Zielnej, Uniatki, Sielanki i tylu innych wspaniałych kompozycyj, z których pełen poezji i grozy „Sybir“ przyniósł jego twórcy największą nagrodę na wspaniałej Wystawie sztuki polskiej we Lwowie (1500 dzieł). Wystawa ta dała podstawę p. Mycielskiemu do napisania wielkiej monografji „Sto lat malarstwa polskiego“.

Z kilkunastu portretów rodzinnych wyróżnia się portret pradziadka mego rozmówcy, przypominający pendzel Franciszka Lampiego a pochodzący z lat 1815—1825. Ciekawym jest portret Adama Bartoszewicza w mundurze inspektora szkół Królestwa Kongresowego. Obok wisi portrecik młodziutkiego Juljana w mundurku gimnazjalnym (z r. 1837). Portret Kazimierza Bartoszewicza, malowany przez Vlastimila Hofmana uderza starannością wykonania i wszystkiemi znanemi zaletami pendzla tego artysty. To samo da się powiedzieć o portrecie przed 4 laty zgasłego Juljana Bartoszewicza, dziennikarza (syna Kazimierza). Twórcą jego jest wybitny artysta Turek. Pastelowy portret ś. p. Amelji Bartoszewiczowej żony Kazimierza, jest dziełem ś. p. Tondosa.

Po portretach, których główne zaledwie wyliczyłem szczególniejszą uwagę zwracają dwa obrazy pochodzące z czasów Stanisława Augusta. Obydwa równych rozmiarów i w takich samych ramach przedstawiają *sceny z dziejów słynnego korpusu kadetów*. Jeden to ceremonja przyjęcia do korpusu, drugi podawanie próśb królowi przez rodziców małych kadetów. Są na nich sportretowani król i książę Czartoryski, komendant korpusu.

Przechodzę wzdłuż całej galerji i z prawdziwem zadowoleniem oglądam obfitą kolekcję płócien pierwszorzędnych artystów. A więc: głowa kobiety i dwa szkice rodzajowe tak wysoko dziś cenionego *Kotsisa*, *Gersona* akwarele, przedstawiające 3 typy byłych wojskowych polskich siedzących w ogrodzie saskim, *Żmurki* — główka kobieca, *Karpińskiego* — główka chłopczyka, *Gramatyki* — typ kobiety wiejskiej, *Herncisza* — główka dziewczynki, bardzo ładne krajobrazy: *Mroczkowskiego* (autora Morskiego Oka w Muzeum Narodowem), *Krycińskiego*, *Wankiego*, *Piotrowskiego*, *Wodzinowskiego* (widoczek z altanki), *Fabijańskiego* — (kościół św. Florjana na Kleparzu, *Niemczykiewicza* — (górale), *Daczyńskiego* — (Tatar na koniu). *Stan. Wolskiego* — wróżby w lesie i golarnia pod gołem niebem na Ukrainie, *Popiela* — grecka scena rodzajowa, *Juljusza Kossaka* — portrecik piórem Juljana Bartoszewicza, *Stasiaka* — Szachiści, *Pillatt'ego* — w pracowni malarskiej, *Jacka Malczewskiego* — portrecik

Co słychać w Krakowie?

Tragedja ucznia gimnazjalnego.

Wczoraj koło godz. 9 rano jakiś młody człowiek siedzący w ławce w głównej nawie kościoła Marjackiego zemdlał i padł na posadzkę. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego przywrócił nieszczęśliwego do przytomności, poczem przewiózł go na oddział chorób nerwowych szpitala św. Łazarza.

Jak się okazało, chorym jest Michał Korski (l. 21), absolwent VII kl. gimnazjalnej ze Lwowa. Przed dwoma miesiącami wypadł z pociągu pospiesznego na linji Lwów — Kraków, uległ wstrząsowi nerwowemu i stracił mowę. Po wypadku umieszczono go w Zakładzie w Kulparkowie skąd zbiegł i piechotą przyszedł do Krakowa. Z powodu wycieńczenia zemdlał w kościele.

——OO——

Z pobytu gości zagranicznych.

W drugim dniu pobytu w Krakowie uczestnicy międzynarodowego Zjazdu statystyków zwiedzili rano Katedrę i Zamek królewski na Wawelu, poczem odjechali autobusami na plac WW. Świętych stąd udali się na zwiedzenie kościoła OO. Franciszkanów. Wspaniałe witraże Wyspiańskiego wywarły na gościach silne wrażenie. O godz. 2 pop. wyjechali pociągiem do Wieliczki, gdzie zwiedzili saliny a o godz. 9 wieczór wzięli udział w bankiecie pożegnalnym wydanym na ich cześć przez Komitet organizacyjny Zjazdu w salach Starego Teatru.

Dziś o 11 przed południem uczestnicy wycieczki odjadą do Warszawy.

Otwarcie sezonu w Teatrze Miejskim.

Sobotnie przedstawienie „Samuela Zborowskiego" Ferdynanda Goetla, z udziałem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w roli Stefana Batorego zainauguruje sezon w teatrze pod nową dyrekcją. W obsadzie sztuki biorą udział: pp. Jaroszewska (Gryzelda Batorówna), Kłońska (Włodkowa), Młodońska (Wróżka), Wacław Nowakowski (rola tytułowa), Jednowski (Jan Zborowski, kasztelan gnieźnieński), Chmielewski (Piotr Zborowski, wojewoda krakowski), Kaczmarski (Andrzej Zborowski, marszałek nadworny), Szymański (kanclerz Zamoyski). Niewiarowicz. (Król Henryk Walezy), Grolicki (Marszałek Sejmu). Kułakowski, (Tenczyński. kasztelan wojnicki). Burnatowicz (Wapowski). Hierowski (Żółkiewski, rotmistrz konny). Pawłowski (Gorajski, giermek Samuela). Miarczyński (Rotmistrz Mroczek). Leliwa (Warchoł). Fabisiak (Kozak). Szymborski (Uchrowicki). Dąbrowski. Loedl. Turski i liczni przedstawiciele ról mniejszych.

Reżyserja Marjana Jednowskiego, nowe dekoracje M. Różańskiego, nowe kostjumy wedle wzorów historycznych. Początek przedstawień o godz. 20. Na sobotnie przedstawienie pozostały już tylko ostatki biletów, a również na dwa następne popyt jest wyjątkowy.

Samobójstwo służącej.

Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało wczoraj rano na ul. Sienkiewicza, gdzie w domu pod l. 14 targnęła się na swoje życie Rozalja Chylówna l. 37 służąca. Desperatka poodkręcała kurki gazowe od piecyka trzech-palnikowego, wskutek czego uległa zatruciu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Powód rozpaczliwego kroku dotąd niestwierdzony.

Śmierć robotnika w kamieniołomach.

W kamieniołomach Süssmana pod Chrzanowem zdarzył się wczoraj straszny wypadek. W czasie robót pod podkopem oderwał się głaz i runął na robotnika Jana Tębacza (l. 52) z Karniowic. Nieszczęśliwy przygnieciony złomem poniósł śmierć na miejscu, tak że z pod bloku kamiennego wydobyto już tylko zwłoki. Ciało ofiary katastrofy przewieniono do kostnicy cmentarnej do czasu zarządzenia władz sądowych. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia, kto ponosi winę tragicznego wypadku.

——OO——

POD ADRESEM ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA.

Od jednego z naszych Czytelników otrzymujemy nast. uwagi:

W niedzielę, dnia 25 bm. między godziną 8 a 9 przed południem, widziałem w ulicy Królowej Jadwigi, jak magistrackie auto ciężarowe Nr. 6006, mając do ładowania kilku ludzi, jeździło i zbierało kupki błota, nazgarnywane od kilku dni. Skrapianie ulic, jeżdżenie wozów tramwajowych itd. musi być wykonane, ale błoto, może być tak samo dobrze wywiezione w sobotę lub piątek i niema żadnego powodu, aby tę ciężką pracę wykonywać w niedzielę chyba, że Magistrat świąt katolickich już nie uznaje!

Inż. Ch.

——o——

Czwartek 29: Ścięcie św. Jana.
Piątek 30: św. Róży Lim.
Piątek 30: Wschód słońca o godz. 4.54, zachód o 18.27.

——o——

ZASĄDZENIE LEKARZA ŻYDA NA 3 MIESIĄCE WIĘZIENIA. W Wydz. kar. sądu okręgowego w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Dr. Romanowi Stielowi, lekarzowi z Brzeska, oskarżonemu o czyny niemoralne względem małoletniej pacjentki, powierzonej jego dozorowi, jako lekarzowi. Rozprawa była tajna. Po otwarciu rozprawy jawnej przewodniczący ogłosił wyrok mocą którego oskarżony Dr. Stiel został skazany po myśli par. 130 uk. na 3 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego twardym łożem co miesiąc. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Jek, wotowali s. s. o: Gabrjel i Buratowski, oskarżał prok. Kozłowski.

POD KOŁAMI ROWERU. Rowerzysta Kr. Nr. 5601 najechał rowerem na ul. Targowej na Kazimierę Pilchową żonę kap. W. P. P. Pilchowa upadła i doznała złamania obojczyka. Dochodzenia w toku.

Kaz. Bartoszewicza (rysunek), *Koniuszki* — typ krakowski z pod hotelu Drezdeńskiego, (dobrze znany starym Krakowianinom). Dłużej zatrzymuję się przed obrazem z podpisem *J. I. Kraszewski*. Jak wiadomo znakomity powieściopisarz oddawał się z zamiłowaniem muzyce i malarstwie, czego wdzięczną dla oka próbkę oglądam w kolekcji p. Bartoszewicza.

A oto stary obrazek, przedstawiający popiersie sędziwego mężczyzny. P. Kaz. Bartoszewicz kupił go na licytacji po znanym archeologu ks. Ignacym Polkowskim. O wartości portreciku wiedział Ziemięcki, kustosz Muzeum Narodowego, który chciał go odkupić od p. Bartoszewicza za sumę 10-krotnie wyższą od ceny nabycia, a pewien antykwarz berliński oferował 1000 kor. kaucji gdyż obraz chciał zabrać do Berlina dla bliższego zbadania. W kilka lat później, po oderwaniu tyłu oprawy dały się z trudem odcyfrować słowa: *Lucas Kranach Mueller* (Müller właściwe nazwisko Kranacha), a restaurator obrazów p. Gąsecki po usunięciu niebieskiego tła z górnej części portretu wydobył na światło dzienne napis: *Fridericus III. sapiens, rex Romanorum, dux Saxoniae, Elector. Właśnie tego Fryderyka III nadwornym malarzem był Kranach, znakomity artysta niemiecki z końca XV w.*

Świetną karykaturę ułanów austrjackich przedstawia nam mały obrazek zatytułowany *„Escadron schritt". Pochodzi on z albumu Nikorowicza*, autora muzyki do chorału Ujejskiego. W prześlicznym albumie było blisko 100 akwarel i rysunków malarzy polskich mieszkających w Wiedniu lub czasowo tam przebywających. Album ten zawierał około 10 akwarel Grottgera oraz akwarele Juljusza Kossaka, Leopolskiego, Löfflera, Tepy i in. Pojedyncze kartony rozsprzedano w Kole literackim w Krakowie w r. 1885 i wówczas to p. Bartoszewicz nabył „Escadron schritt", jedyny rysunek bez podpisu. *Jak Kossak prezes Koła i Löffler twierdzili, jest on utworem... Grottgera.*

Prócz galerji posiada jeszcze p. Bartoszewicz sporo małych szkiców, portrecików rzuconych przygodnie na papier przez Malczewskiego, Kossaka, Kotsisa i in. oraz rysunki humorystyczne tak popularnego niegdyś Kruszewskiego, wreszcie dwie małe akwarelowe karykatury Witolda Pruszkowskiego, karykatury i rysunki humorystyczne Wodzinowskiego, Wierciaka i t. d.

Do zbioru artystycznego red. Bartoszewicza należy jeszcze zaliczyć *albumy artystyczne, sztychy, litografje i fotografje. Na liczbę będzie tego kilkaset sztuk.* Między fotografjami znajdują się unikaty, bo np. jedynie dla p. Bartoszewicza robione zdjęcia z rysunków Kościuszki oraz planów bitew kościuszkowskich wykonanych przez Stachowicza; oryginalne te plany znajdują się w Dzikowie u Tarnowskich. Wreszcie pokazał mi mój rozmówca niewielki zbiór numizmatów, nieco odlewów bronzowych, parę ładnych starych tabakierek, antyczny zegar fabryki Żebraskiego w Krakowie itd. — kolekcja lubo skromna, ale stanowić może podstawę do dalszego ich powiększania, o ile Zarząd m. Łodzi okaże się ku temu skłonnym.

STANISŁAW LIPECKI.

4 wypadki samochodowe.

Dn. 26 bm. zdarzyła się katastrofa samochodowa na drodze w Młoszowej pow. Chrzanów. Jadący wozem konnym Rudolf Folga z Jaworzna chcąc zrobić miejsce zbliżającemu się samochodowi ciężarowemu wjechał na kupę kamieni, wskutek czego wóz przechylił się, a jadący na nim Rudolf Folga oraz jego żona Marja i synowa Anastazja wpadli pod koła samochodu. Szofer zdołał momentalnie zatrzymać auto i dzięki temu Folgowie nie ponieśli śmierci, a doznali jedynie cięższych potłuczeń. Winę ponosi Folga, który mimo, że miał lękliwego konia nie skręcił wcześniej względnie nie zatrzymał się w miejscu gdzie droga jest szersza. Dochodzenia prowadzi posterunek w Trzebini.

Szofer auta ciężarowego Nr. 95743 Arnold Weisblatt jadąc nieprzepisowo ul. Józefińską, najechał na cyklistę Stanisława Krzysioka (l. 19), zam. w Rakowicach. Krzysiok upadł na chodnik z rowerem doznając złamania obojczyka i ogólnych kontuzyj. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Szofera Weisblatta przytrzymano.

Właściciel auta osobowego Nr rejestru nieznany, Stanisław Geppert, zam. w Krzyszkowie, pow. Tarnów, prowadząc wóz z szybkością około 50 km. na godzinę wskutek nieostrożności zawadził prawem kołem o przydrożny słupek; auto przewróciło się, a Geppert doznał zwichnięcia lewej ręki, a szofer Piotr Szuramka złamania lewej ręki. Szofera przewieziono do szpitala powszechnego w Bochni.

Wczoraj o godz. 3 pop. jechali ul. Mogilską w Krakowie motocyklem Leon Kudler (l. 35) i Józef Vogler (l. 36) współwłaściciele fabryki szabaśników. Kierowca wskutek nieostrożnojazdy zawadził przyczepką o drzewo, skutkiem czego motor się wywrócił, a jadący wypadli z impetem do rowu. Obaj doznali silnych kontuzyj na głowach oraz ogólnych potłuczeń. Opatrzył ich lekarz Pogotowia ratunkowego, poczem w groźnym stanie przewiózł ich do szpitala chirurgicznego.

WYPADEK WĘGLARZA. W czasie znoszenia węgla do piwnicy domu przy ul. Różanej 19 załamał się drewniany stopień schodu wskutek czego węglarz Stanisław Laszcza upadł i doznał zwichnięcia nogi. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIE DO ZAPLOMBOWANEGO WOZU KOLEJOWEGO. Urząd ruchu na stacji Kraków—Grzegórzki zawiadomił policję, że w nocy z 26 na 27 bm. włamano się do zaplombowanego wozu kolejowego na tej stacji gdzie skradziono pakę świec woskowych, bal worków i kilka mioteł łącznej wartości 540 zł.

AMATOR KORALI. Adolf Schmaus, jubiler, zgłosił w policji, że dnia 27 bm. skradziono mu z niezamkniętej wystawy sklepowej w Sukiennicach sznur korali czerwonych wartości 150 zł.

ARESZTOWANO Krolinę Mrowiec (l. 28) bez stałego miejsca zam. za kradzież poduszki z ganku oraz Józefa Witanowskiego (l. 24) bez zajęcia za złośliwe uszkodzenie cudzej własności w ogrodzie Botanicznym.

——o——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

P. STANISŁAW GIEBUŁTOWSKI jeden z założycieli krakowskiego Instytutu Muzycznego, w którym od początku istnienia zakładu zajmował stanowisko profesora gry skrzypcowej, wystąpił — jak się dowiadujemy — z tegoż Instytutu.

DODATKOWE WPISY DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH MIEJSKICH odbędą się wyjątkowo w poniedziałek dnia 2 września b. r. Początek roku szkolnego rozpocznie się nabożeństwem szkolnem we wtorek 3-go, zaś normalna nauka szkolna we środę 4 września b. r.

II. ZJAZD WERKMISTRZÓW I NADZORCÓW POL. MONOPOLU TYTONIOWEGO, odbędzie się w dniach 7 i 8 września w Poznaniu. Zarząd Związku zawiadamia tą drogą i zaprasza wszystkich PT. Kolegów o wzięcie udziału w Zjeździe i o zwiedzenie przy sposobności PWK. O wszelkie informacje prosimy zgłaszać się pod adresem Adam Matela, Poznań ul. Mylna 21 II p.

——o——

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI NASZEGO DZIENNIKA: Na Zakład Księży Salezjanów. M. G. 5 zł.: Na Zakład Ks. Siemaszki. M. G. 5 zł; Na Bursę Ks. Kuznowicza, M. G. 5 zł.; Na odnowienie kościoła Marjackiego, M. G. 5 zł.

——ooo——

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Uwodziciel".
BAGATELA: „Król karnawału".
NOWOŚCI: „Odwieczna walka".
CORSO: „Wielka atrakcja".
SZTUKA: „Bracia" (w roli gł. Hela Moja).
WARSZAWA: „Życie".
WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

——o——

Od Wydawnictwa.

Prosimy P.T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

WRZESIEŃ.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich Abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Abonenci nieregularnie płacący i zwlekający z uiszczeniem prenumeraty utrudniają rozwój pisma i wyrządzają szkodę tak wydawnictwu dziennika jak i Czytelnikom.

TEATR REWJI GONG. W piątek 30 sierpnia odbędzie się inauguracja nowego sezonu Gongu, rewja „Halo! halo! — Gong powrócił!" z udziałem całego zespołu. Próby pod osobistym kierownictwem dyr. Jastrzębca są w pełnym toku. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety są do nabycia w mag. Rudnickiego na A—B. Codziennie 2 przedstawienia o g. 7 i 9.30.

——o——

ZGON DZIAŁACZA ROBOTNICZEGO.
W Toruniu zmarł dnia 26 sierpnia b. r. śp. Antoni Brejski, były Redaktor „Wiarusa Polskiego" i jeden z założycieli pierwszej organizacji zawodowej robotników polskich we Westfalji.

Podziękowanie.

Uczestniczki kursu nauki gotowania, urządzonego w Jurgowie na Spiszu w czasie wakacji — przez Krakowski Oddział Stowarzyszenia Chrześc. Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — składają tą drogą serdeczną podziękę i uznanie Pani ZOFJI SCHLESINGER, nauczycielce Szkoły Zawod. w Jurgowie za fachową naukę, a Pani M. CIĘGLEWICZ, przewodniczącej Krakowskiego Oddziału za zorganizowanie tego Kursu i serdeczną koleżańską opiekę.

Uczestniczki Kursu

Życie gospodarczo-społeczne.

Iluzje amerykańskiego „eldorada“ pracy.

Problem społeczny w Ameryce — Ile zarabia robotnik. — Brak opieki społecznej.

W wiedeńskiej „Reichpost“ zamieścił inż. M. Dolch. dyrektor uniwersyteckiego instytutu chemji technicznej w Halle interesujące uwagi o warunkach płacy i pracy robotnika w Stanach Zjednoczonych. Kraj dolara, nęcący wciąż mirażem wysokich zarobków nie jest w rzeczywistości jak wykazuje in. Dolch na podstawie zebranych materjałów takiem eldoradem za jakie uchodzi w wyobrażeniu europejskich warstw pracujących.

Dwa w szczególności zjawiska w gospodarczym rozwoju Ameryki są stawiane za wzór: wzrost majątku narodowego wyrażający się w fakcie iż Stany Zjedn. co roku udzielają do miljarda pożyczek i ściągają odsetki zamiast je — jak przed wojną płacić — oraz drugie: wzrost stopy życiowej umożliwiony dzięki wysokim płacom i w ich wysokości znajdujący swój wyraz. Około tego punktu obracają się wszelkie badania gospodarczych stosunków Ameryki. Przedewszystkiem więc kilka cyfr: Amerykański robotnik zarabia przeciętnie trzy do cztery razy tyle ile robotnik niemiecki (a więc 6 do 8 razy więcej niż polski) podczas gdy koszta utrzymania są dla robotnika około dwa razy wyższe. Dochód robotnika niemieckiego wynosi miesięcznie 140 marek, amerykańskiego 60 dolarów, zaś fachowy robotnik w Niemczech zarabia 180—200 marek — w Ameryce 160 do 200 dolarów. Skala życiowa przedstawia się zatem w Niemczech jak 1.35 wobec 3.0 w Ameryce. Jeżeliby jednak — zaznacza inż. Dolch — poprzestać na samem zestawianiu tych cyfr, które często rzuca się w dyskusjach o Ameryce — musiałby powstać obraz fałszywy, a budzący zazdrość wśród naszych robotników przez zupełnie mylne wyobrażenie o stosunkach amerykańskich.

Według dostępnych dla każdego oficjalnych biuletynów amerykańskiego urzędu handlu o wysokości płac w Stanach Zjednoczonych za rok 1925 (a więc za okres wysokiej konjunktury) — przeciętne wynagrodzenie wynosiło 38 centimów za godzinę, względnie za 48-godzinny tydzień pracy 18 dolarów i 24 centimów. W Stanach południowych zarobek godzinny nie przekraczał 26 centimów, na farmach zaś od 45—60 dolarów miesięcznie. Wprawdzie Ford wypłaca swym ludziom po 7 dolarów dziennie przy 5-dniowym tygodniu pracy, nie mniej jednak w Detroit, tem centrum przemysłu automobilowego z 80 procent pracującej ludności nie zarobił jeszcze nikt w roku 1100 dolarów.

A zatem nie trzechkrotnie ale zaledwie półtorakrotnie wyższy zarobek otrzymuje w rzeczywistości robotnik w Ameryce w porównaniu z niemieckim. Jeśli się ponadto uwzględni różnicę siły kupna obu walut na rynkach miejscowych to okaże się, że nadwyżka wykazana na korzyść amerykańskich robotników w zestawieniu z ich kolegami niemieckimi jest jeszcze mniejsza, a ponadto bardzo drogo okupiona brakiem tych prorogatyw socjalnych, jakie są do dyspozycji robotników europejskich.

Udział imigrantów w różnych działach pracy przedstawia się według statystyk amerykańskich następująco:

Rzeźnie 85 procent. kopalnie 70 procent. przemysł włókienniczy 87 proc, bawełniany 90 proc. cukrowniczy 95 proc., odzieżowy 95 proc., tytoniowy 50 proc. Źle opłacani imigranci stanowią tedy w tych działach większość armji pracy. Znaną jest zwłaszcza nędza robotników odzieżowych, którzy ze zdumieniem słuchają, gdy cytuje się im urzędowe amerykańskie biuletyny o wysokości ich płac mających wynosić rzekomo 160 do 200 dolarów miesięcznie. Nawet z czysto materjalnego punktu widzenia nie jest więc Ameryka tem eldorado, za jakie się ją często uważa i kto dziś rozgoryczonym robotnikom miga przed oczyma złoconemi świecidełkami amerykańskich zarobków, ten grzeszy nietylko wobec jednostek ale i wobec całego społeczeństwa. Brak jakiejkolwiek opieki społecznej o którą tam, w bogatym kraju byłoby przecież o wiele łatwiej niż w Ameryce. Przedsiębiorstwa amerykańskie nie znoszą zatrudnienia „wybrakowanych“ zniszczonych pracą ludzi. Robotników w wieku ponad 45 lat jest w fabrykach procent znikomy. Przy porównaniu wysokości płac europejskich i amerykańskich nienależy zapominać, że praca tam odbywa się w nierównie cięższych warunkach. Jeżeli węgiel amerykański jest o pewien ułamek tańszy od europejskiego to przyczyna tego jest nie na ostatniem miejscu i to wydobyto go rabunkowym sposobem. A rabunkowa gospodarka polega m. in. na nadmiernem wyzyskiwaniu sił robotniczych.

Blok gospodarczy środkowo-europejski.

Doniosłe uchwały międzypaństwowego Zja zdu Izb przemysłowo-handlowych.

Jak wiadomo w ub. sobotę i niedzielę odbywał się w Poznaniu **międzypaństwowy Zjazd Izb przemysłowo-handlowych,** w którym oprócz Izb polskich wzięły udział Izby krajów **Bliskiego Wschodu i Czechosłowacji.** Zjazd ten poza swoją reprezentacyjną stroną posiada duże znaczenie polityczno-handlowe. Padło tam bowiem poraz pierwszy **hasło porozumienia się Izb przemysłowo-handlowych głównie Polski, środkowej Europy i Bliskiego Wschodu.** Ram takiej „entencie“ Izb nie zakreślono jeszcze w Poznaniu, ani pod względem krajów, któreby mogły wziąć udział w tego rodzaju organizacji, międzypaństwowej, ani też co do jej charakteru. Fakt jednak zaproszenia przez Związek Izb polskich, krajów jak Austrja. Węgry, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja, Bułgarja, Turcja, Grecja świadczyłby, że chodziło głównie o **praktyczną współpracę tylko na terenie tych krajów.**

Byłaby to więc mała międzypaństwowa Liga gospodarcza oparta o krajowe organizacje samorządu gospodarczego. Dla sprawniejszego funkcjonowania planowanej organizacji mają powstać w poszczególnych krajach Związki Izb pozostające w ścisłym z sobą kontakcie. Jak z tego widać ma to być nowy zupełnie twór polityczno-gospodarczy odrębny pod względem swego charakteru od międzynarodowej Izby handlowej.

Głównym celem tak pomyślanej współpracy jest stworzenie jednolitego frontu poszczególnych państw na terenie międzynarodowym w tych zwłaszcza kwestjach, które będą dotykały bezpośrednio ich interesów.

Niezależnie od tego rzucono również i podwaliny pod **ściślejszą współpracę polsko-czeską.** Na komisji bowiem czeskiej Zjazdu Izb uchwalono rezolucję **o tworzeniu przy poszczególnych Izbach polskich i czeskich komitetów polsko-czeskich,** któr delegacja czeska przyjęła z dużem zadowoleniem.

Widząc w niej pierwszy krok na drodze do realizacji powyższego porozumeinia gospodarczego.

W ten sposób znów z Poznania wyszła inicjatywa do wielkich koncepcji.

Wybory Prezydjum Izby Przamysłowo-handlowej w Krakowie.

Na zarządzenie ministra przemysłu i handlu odbędzie się **w niedzielę 15 września b. r.** o godz. 11 przedpołudniem w głównej sali obrad Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie **ogólne zebranie wszystkich nowowybranych i nominowanych członków krakowskiej Izby przmysłowo-hadlowej, celem dokonania wyboru prezesa i dwóch wiceprezesów.**

Przedtem jednak t. j. we wtorek 10 września odbędzie się w tej samej sali o godz. 17 pod przewodnictwem komisarza wyborczego p. Stanisława Matusińskiego zebranie wszystkich radców Izby z wyboru i nominacji dla zadecydowania o kooptacji i dokonania związanych z tem wyborów .

Obniżenie cen materjałów wełnianych.

Sytuacja w bielskim przemyśle.

Ceny tkanin wełnianych wykazują **tendencję słabą,** co spowodowane jest z jednej strony **obniżeniem cen wełny,** a z drugiej strony **przeciążeniem rynku wewnętrznego wyrobami wełnianemi.** Ceny materjałów letnich z uwagi na koniec sezonu i duże ilości niesprzedanego towaru. **miały szczególnie słabą tendencję i materjały oddawane były nieraz po nader niskich cenach.** Naogół w dziale zbytu tkanin wełnianych panował ostatnio **zastój:** dokonano tylko nielicznych tranzakcyj, głównie towarem niesezonowym. Przemysł wełniany pracował celem wykonania zamówień na sezon zimowy, przyczem **redukcja wytwórczości jest znaczna i wypadki pracy na dwie zmiany należą do nielicznych wyjątków.** Liczyć się zatem należy ze znacznie zmniejszoną podażą tkanin wełnianych w sezoie zimowym.

Wywóz tkanin wełnianych w lipcu przybrał znaczne rozmiary, tem więcej, iż przemysł, licząc się **z małą pojemnością rynku wewnętrznego, czyni duże wysiłki w poszukiwaniu nowych rynków zbytu,** celem umieszczenia na nich znacznej części swej produkcji. Wedle cyfr prowizorycznych. wywóz towarów wełnianych w lipcu b. r. jest conajmniej o 50% wyższy od kwoty tkanin wełnianych, wywiezionych w czerwcu b. r.

HOLANDJA POTRZEBUJE POLSKICH ROBOTNIKÓW.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy otrzymał zapotrzebowanie na 1.500 robotników do kopalń w Holandji.

Giełda akcyjna bez ruchu.

Na giełdzie akcyjnej sezon ogórkowy w całej pełni. co znajduje swój wyraz w zaniku tranzakcji. W dniu wczorajszym **zanotowano tylko pożyczkę inwestycyjną po kursie 119.75 zł.**

Dolar gotówkowy jak zwykle 8.87½—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Waluty: Korona czeska 26.42, 26.48, 26.36. Dewizy: Londyn 43.23¼, 43.34, 43.12½; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34½, 34.99, 34.82; Praga 26.41½, 26.48, 26.35; Szwajcarja 171.64, 172.07, 171.21; Sztokholm 238.94, 239.54, 238.34; Wiedeń 125.57, 125.88, 125.26; Włochy 46.63½, 46.75, 46.52: Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.36.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 127 — Bank Handlowy 117 — Bank Polski 164, 164½ — Bank Zachodni 70 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 33 — Węgiel 65 — Norblin 138 — Rudzki 31½ — Starachowice 26¾.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 118½, 118, 118¼ — 5% dolarowa 62½, 60½ — 6% dolarowa 83¼ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.33¼, Londyn 25.18½, Nowy Jork 5.19½, Belgja 72.23, Włochy 27.16, Hiszpanja 76.35, Holandja 208.17½, Berlin 123.71, Wiedeń 73.17, Sztokholm 139.15, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.25, Sofja 3.75½, Praga 15.39, Warszawa 58.27½, Budapeszt 90.66, Białogród 9.12¾, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.48½, Bukareszt 3.08½, Helsingfors 13.05½. Buenos Aires 218 7/8.

Radjo.

Piątek 30 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16 Wiz. Dr. Ziemnowicz: „Dzieci, które sprawiają trudności w wychowaniu“; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 „Jak grano i śpiewano w dawnej Polsce“ — dr. Józef Reiss, doc. Un. Jag.; 17.50 Transmisja z Poznania; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikat sportowy i inne; 19.25 Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy; 19.40 Przegląd turystyczny; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Broniewski; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu: 13 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne: 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnej: 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 „W Szczawnicy, — u wrót Pienin“ — p. Strzetelski; 17.25 „Kobiety egzotyczne“ — p. Ankiewiczowa; 17.50 Ostanie nowiny z Wystawy; 18 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. Al. Szczegłowa; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy, meteorologiczny. oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 „Nasza akcja przeciw gruźlicza“ — dr. M. Grodecki; 20.36 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra Filharmonji pod dyr. Kaz. Wiłkomirskiego. oraz Mieczysław Fiederbaum (skrzypce). W programie utwory L. van Beethovena; 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 1620 Koncert z płyt gramofonowych; 17.25 Transmisja z Krakowa — Dr. Józef Reiss, doc. Un. Jag.; 17.50 Ostatnie nowiny z Powsz. Wyst. Kraj.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Koncert z udziałem p. Mieczysława Gawła (harmonijki ustne); 19.45 Komunikaty sportowe; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Bank Polski w latach 1828—1885“ — cz. II. — dr. Chrzanowski; 20.30 Transmisja z Warszawy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Opróżnienie Nadrenji przed 1-szym kwietnia.

Głosy prasy niemieckiej o kompromisie.

Berlin 28. 8. (PAT). Dzisiejsze berlińskie dzienniki poranne przynoszą depesze o wynikach wczorajszego posiedzenia 6-ciu państw w Hadze. Pisma podają przebieg posiedzenia i pierwsze informacje, uzyskane o szczegółach porozumienia pomiędzy wierzycielami, wstrzymując się naogół od komentarzy. Zaznacza się pewien niepokój co do udziału Niemiec w koncesjach na rzecz Anglji.

Socjalistyczny „Vorwärts“ stwierdza **wybitne zwycięstwo Snowdena** na całej linji. Anglja otrzymuje według dziennika poza wzrostem udziału w wysokości 40 miljonów, wobec żądanych pierwotnie 48 miljonów, również udział w wysokości 96 miljonów w części niechronionej rat niemieckich. Pozatem Anglja uzyskała pomyślne porozumienie z Włochami w sprawie dostawy węgla na przeciąg najbliższych trzech lat.

„Börsen Currier“ przynosi zapewnienie ze strony niemieckiej, że **Niemcy nie poczyniły żadnych koncesyj.** Z drugiej jednak strony dziennik przynosi informację, iż Anglja uzyskała 75% swoich żądań.

Francuzi mają zakomunikować Niemcom ściśle określony **termin ewakuacji trzeciej strefy Nadrenji, która miałaby się odbyć pomiędzy 1 września b. r. a 1 kwietnia roku przyszłego.**

„Deutsche Allg. Ztg.“ oblicza również koncesje na rzecz Anglji na 75% jej żądań, przyczem zaznacza, że nadwyżka 300 miljonów, ze współdziałania planu Dawesa z planem Younga, przyznana ma być Anglji, w przeliczeniu na raty.

Litwa nie chciała przyjąć „Żótego Ptaka“

Lotnicy francuscy, którzy bawili w Warszawie dwa dni i odlecieli dzisiaj rano, oświadczyli na krótko przed odlotem, że zmieniają kierunek i zamiast lecieć do Rygi, udają się przez Poznań i Berlin do Francji. Przyczyną zmiany kierunku, wedle oświadczenia lotników, była odmowa rządu kowieńskiego zezwolenia na przelot „Żółtego Ptaka“ przez terytorjum litewskie do Rygi. Nie umotywowana niczem odmowa rządu kowieńskiego wywarła na lotnikach bardzo niemiłe wrażenie.

Umowa lotnicza polsko-niemiecka.

Niemcy mogą przelatywać nad Pomorzem.

Berlin. (PAT). Prasa berlińska zapowiada na środę podpisanie umowy lotniczej polsko-niemieckiej. Zdaniem „Berliner Zeitung am Mittag“, umowa ta ma zawierać 24 artykuły i ma być skonstruowana tak samo, jak ostatnie umowy lotnicze, zawarte przez Niemcy z Francją, Belgją, Norwegją i Czechosłowacją. Na zasadzie tej umowy dozwolony będzie przylot i przelot wszystkim samolotom jednej strony nad terytorjami strony drugiej. Pozatem **Polska przyznaje samolotom niemieckiej Hanzy lotniczej przelot na linjach Berlin—Gdańsk i Berlin—Królewiec nad polskiem Pomorzem,** podczas gdy dotychczas samoloty niemieckie musiały okrążać polskie terytorium. **Wzamian za to Niemcy przyznają Polsce prawo przelatywania nad terenami Prus Wschodnich i G. Śląska**, na linjach lotniczych Gdańsk—Warszawa i Poznań—Katowice.

KATASTROFA LOTNICZA W AMERYCE.

Londyn. 28 8. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Cleveland, że wczoraj w pierwszym dniu zawodów lotniczych na linji Filadelfja—Cleveland jeden z samolotów spadł, zabijając dwóch i raniąc śmiertelnie trzech innych uczestników raidu, w tej liczbie kobietę.

Pożar paryskich hal targowych.

Paryż. 28 8. (PAT.) Pożar, który wybuchł w piwnicach tutejszych hal targowych, trwał przez całą noc. Straż ogniowa, wśród której kilka osób uległo zaczadzeniu, nie mogła dostać się do piwnicy. Akcja ratunkowa trwać będzie niewątpliwie kilka dni. Dotychczas jeszcze nie wiadomo czy są ofiary w ludziach.

POŻAR UGASZONO.

Paryż. 28 8. (PAT.) Pożar w piwnicach hal targowych został zlikwidowany. Ogień tli się jednak w wielu punktach, tworząc gęste zwały dymu. Istnieje obawa zawalenia się murów. Dziesięciu strażaków uległo lekkiemu zaczadzeniu.

POWÓDŹ W SERBJI.

Z Sofji donoszą: Ulewne deszcze spowodowały wylewy, które wyrządziły wielkie szkody w okolicach Radomiru. **24 osoby poniosły śmierć, 10 sób zginęło.**

Parlamentarzyści francuscy w Poznaniu

Poznań, 28. 8. (PAT). Dziś do Poznania przybyła wycieczka parlamentarzystów francuskich w liczbie około 30-tu osób. Na dworcu oczekiwali gości m. in.: prezes Rady głównej P. W. K. i prezydent miasta Ratajski, naczelny dyr. P. W. K. Wachowiak, rządowy komisarz wystawy minister Bertoni z gronem urzędników M. S. Z., konsul francuski, stowarzyszenie polsko-francuskie w Poznaniu oraz grono posłów i senatorów. Po powitaniu na dworcu przewodniczący wycieczki parlamentarzystów francuskich p. **Locquin** odjechał samochodem z prezydentem Ratajskim, pozostali zać uczestnicy wycieczki udali się do hotelu Polonia, gdzie zamieszkali na czas swego pobytu w Poznaniu.

WYCIECZKA ZWIEDZA WYSTAWĘ.

Poznań 28. 8. (PAT). O godz. 10-tej odbyło się w sali hotelu „Polonia“ uroczyste powitanie wycieczki parlamentarzystów francuskich przez grupę parlamentarną polsko-francuską. Oprócz parlamentarzystów francuskich i polskich z p. Locquin i J. Radziwiłłem, byli obecni: p. min. Bertoni, wicewojewoda Gronziewcz, prezydent Ratajski, grono przedstawicieli min. spraw zagranicznych, przedstawiciele prasy i t. d. Imieniem grupy polsko-francuskiej przemówienie powitalne wygłosił poseł Janusz Radziwiłł. Na przemówienie to odpowiedział prezes grupy francusko-polskiej, p. Locquin. W hali recepcyjnej w imieniu dyrekcji wystawy przemówienie wygłosił prezes zarządu P. W. K. p. Wachowiak. Następnie wycieczka rozpoczęła zwiedzać wystawę.

Breitscheid o stosunkach polsko-niemieckich.

„LOCARNO WSCHODNIE NIEPOTRZEBNE“, „KURYTARZ NIE DO UTRZYMANIA“.

Wiedeń, 28. 8. (PAT). W czasie swego pobytu w Rydze udzielił niemiecki poseł socjalistyczny **Breitscheid** wywiadu korespondentowi „Neue Freie Presse“ Arenstanowi. O stosunku Niemiec do Polski powiedział poseł Breitscheid: Stosunek polsko-niemiecki jest zagadnieniem nader trudnem. Między oboma państwami stoi 150 lat historji powszechnej. Naszem pierwszem zadaniem będzie zawarcie traktatu handlowego z Polską, z wyłączeniem kwestyj czysto politycznych. Niemcy niezawsze były zręczne w wyborze swoich delegatów. Błędnem było przy rokowaniach handlowych daleko idące uwzględnianie interesów niemiecko-narodowych kół agrarnych, z drugiej strony nie jest łatwo pertraktować z Polską, gdyż znów stoi na przeszkodzie **150 lat historji, których Polska nie chce zapomnieć.** Uważamy porozumienie z Polską za konieczne w interesie pokoju europejskiego, **nie możemy jednak zgodzić się na Locarno wschodnie.** Nie potrzeba żadnego Locarna wschodniego, albowiem **zawarliśmy z Polską traktat arbitrażowy.** Ponadto wymaga Locarno gwarancji mocarstw. Anglja nie zgodzi się w żadnym wypadku na zagwarantowanie zachodniej granicy Polski. Proszę sobie przypomnieć mowę Chamberlaina przed dwoma laty wygłoszoną na plenum Ligi Narodów. Zdaniem mojem wystarczy (!) zupełnie traktat arbitrażowy. Pod względem politycznym jest kwestja rewizji granic między Polską a Niemcami kwestją najdrażliwszą i najtrudniejszą. Tak samo, jak Niemcy uznają trudności gospodarcze, wynikające z wytyczania granic, tak samo odrzuca Polska zgodnie rewizję granic. Każdy cudzoziemiec, który przybywa do Niemiec uznaje, **że stan ten, dzielący wielkie państwo na dwie części, jest nie do utrzymania (!)** Spodziewamy się, że wpóźniejszej przyszłości da się przeprowadzić jakaś modyfikacja, która będzie korzystna na pewno dla obu państw. Co się tyczy Gdańska, to mogę nazwać utworzenie małego państwa Gdańska głupstwem. Gdańsk jest miastem **praniemieckiem (?)**, o prawie zwartej ludności niemieckiej. Utworzono z Gdańska twór nie rokujący życia. **Mogę jednak** dodać z całą stanowczością, **że Niemcy nie będą nigdy próbowały przeprowadzić rewizji granic w drodze przemocy wojennej.**

143 zabitych i 500 rannych w Palestynie

Londyn. 28 8. (PAT.) Ministerstwo kolonij ogłosiło oficjalnie, że w czasie walk w Palestynie ilość zabitych do dnia wczorajszego wynosi **143 osób, w tem 93 żydów, 46 muzułmanów i 4 chrześcijan. Rannych jest około 500 osób, w tem 300 żydów i 150 Arabów.**

RZĄD PANUJE NAD SYTUACJĄ.

Londyn. 28 8. (PAT.) Urząd kolonjalny ogłosił wczoraj komunikat, według którego **sytuacja w Palestynie znajduje się prawie całkowicie w rękach rządu.** W Jerozolimie i Jaffie, gdzie rozruchy miały przebieg najkrwawszy nastąpiło pewne **uspokojenie**, natomiast **na prowincji** sytuacja **w dalszym ciągu jest naprężona.** Zbrojne oddziały Arabów dokonały napadów na licznie rozsiane po kraju osiedla żydowskie. Nigdzie jednak nie zanotowano napaści na organy władz i instytucje użyteczności publicznej.

Większe miasta są zabezpieczone.

Wiedeń. 28 8. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Wedle urzędowych doniesień z Palestyny nastąpiło po przybyciu wojska i po wylądowaniu żołnierzy w Jaffie i Haifa do pewnego stopnia uspokojenie. Eskadra samolotów rozpröszyła kilkakrotnie Arabów, którzy przygotowywali atak na osady żydowskie. **W Jerozolimie i w okolicy znajduje się obecnie 1500 żołnierzy z artylerją i tankami. Dalszych 1000 żołnierzy ma przybyć z Egiptu i 900 z Malty.** Sytuacja w stolicy zdaje się być nieco spokojniejsza, atoli wszystkie sklepy są jeszcze zamknięte. Brak chleba i innych środków żywności. Władze zamierzają rozbroić żydowkie organizacje samoobrony, podczas gdy Arabowie otrzymują nieustannie amunicję z Transjordanji.

„Neue Freie Presse“ donosi dalej, że najważniejsza organizacja religijna mahometan w Indjach i centralny komitet Kalifatu, urzędujący w Lahore wezwały w ostrej rezolucji rząd angielski, by nie występował zbyt ostro przeciw mahometanom palestyńskim, ponieważ sprowokowani oni zostali do swej akcji **przeciw żydom arogancją syjonistów.**

SIEDEM KOLONIJ ZNISZCZONYCH.

Wiedeń. 28 8. (PAT.) „United Press“ donosi z Londynu: Centrala syjonistyczna w Londynie ogłosiła depeszę z Palestyny, w której powiedziane jest, że ataki arabskie miały na celu zniszczenie wszystkich kolonij żydowskich. **Siedem kolonij zostało już zniszczonych.**

Demonstracje arabskie w Syrji.

Wiedeń. 28 8. (PAT.) Dzienniki donoszą z Paryża, że władze francuskie w Syrji poczyniły obecnie zarządzenia na wypadek przeniesienia się konfliktu arabsko-żydowskiego na terytorjum Syrji. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości z Palestyny o niepokojach, wysłał minister marynarki w porozumieniu z Briandem jeden z krążowników pancernych do Beyruth. **Wczoraj przeciągnęło ulicami Damaszku około 20 tysięcy Arabów, celem wyrażenia sympatji Arabom w Palestynie.** Arabowie demonstrowali przed konsulatem angielskim.

I W TRANSJORDANJI NIEPOKOJE.

Wiedeń 28. 8. (PAT). Według doniesień dzienników z Kairu, niepokoje w Palestynie rozszerzają się obecnie także i na Transjordanję. Donoszą o szeregu starć, w przebiegu których jeden z oficerów angielskiej policji w Transjordanji został zraniony. Władze policyjne wydały bardzo ostre zarządzenia, celem zapobieżenia przejściu Arabów transjordańskich przez granicę.

„Anglja ma dość własnych kłopotów.“

Londyn. (PAT.) Zajścia w Palestynie są głównym tematem dnia w Londynie. O ile z początku opnija angielska była po stronie żydów, o tyle obecnie zaczęły się odzywać głosy krytyczne w stosunku do polityki popierania ruchu syjonistycznego. Najbardziej zdecydowane stanowisko w tej sprawie zajmuje „Ewening News“, który nawołuje rząd brytyjski do jaknajszybszego zrewidowania polityki w sprawie Palestyny. Nie można żądać od obywateli angielskich, aby podatki z ich kieszeni szły na koszta wypraw wojennych wojsk brytyjskich do Palestyny. Dziennik oświadcza, że Anglicy dość mają własnych kłopotów i nie mają zamiaru płacić za kłopoty obcych narodów.

„Palestyna jest krajem arabskim“.

Berlin. 28 8. Biuro Wolffa donosi z Kairu: Dziennik arabski „El Afran“ pisząc o wypadkach w Palestynie stwierdza, że usiłowania przywrócenia spokoju pozostaną tak długo bezowocne, dopóki rząd nie wytłómaczy żydom, że **Palestyna jest krajem arabskim, którego ludność składa się z chrześcijan i mahometan.**

OBIE STRONY SKARŻĄ.

Berlin. 28 8. (PAT.) „Vorwaerts“ donosi z Genewy, że żydzi i Arabi palestyńscy zarzucają sekretarjat Ligi Narodów skargami w związku z wypadkami palestyńskiemi, przyczem **obie strony twierdzą, że zotsały zaatakowane.**

Warszawa. 28 8. (PAT.) (Tel. wł.) Koło Żydowskie wysłało depeszę do Ligi Narodów i rządu angielskiego następującej treści:

Koło Żydowskie w Sejmie i Senacie Rzpltej Polskiej jako reprezentacja parlamentarna żydostwa polskiego z najwyższem oburzeniem protestuje przeciwko administracji angielskiej w Palestynie, która kierując się polityką sprzeczną z deklaracją Balfoura zignorowała prawa narodu żydowkiego do jego ziemi ojczystej i doprowadziła(!) do przelewu niewinnej krwi żydowskiej.

Podpisani: poseł **Farbstein**, Senator **Koerner.**

(Tego rodzaju depesza może być jako zredagowana w wyrazach gwałtownych nieprzyjęta przez Sekretarjat Ligi, a ponadto może narazić państwo polskie na pewne kłopoty. Uw. Red.).

Czy inny minister pomoże?

Warszawa. 28 8. (Tel. wł.) Z Jerozolimy donoszą, że korpus konsularny postanowił prosić swoje rządy, aby się zwróciły do komisji mandatowej Ligi Narodów z prośbą o **odebranie mandatu nad Palestyną angielskiemu ministrowi kolonij i przekazanie go ministrowi spraw zagranicznych.** Władze wojskowe postanowiły dziś, to jest we środę rozbroić ludność żydowską. W Haifie, dokąd przybył silniejszy oddział angielski, ogłoszono wczoraj stan oblężenia z powodu rabunków, jakich dopuszczał się motłoch w domach opuszczonych przez uchodźców. Komunikacja między Haifą a Bejrutem przerwana. Szczepy beduińskie z Transjordanji posunęły się ku granicy palestyńskiej, gdzie zostały zatrzymane przez emira. Granica zamknięta jest posterunkami policyjnemi.

Sprawa rewizji konstytucji w Austrji.

Wiedeń. 28 8. (PAT.) „Reichspost“ zamieszcza z kół chrześcijańsko-społecznych uwagi na temat programu rewizji konstytucji, ogłoszonego przed kilku dniami przez Związek Chłopski. „Reichspost“ zaznacza, że **większość punktów tego programu postawiona została już dawno przez stronnictwo chrześcijańsko-socjalne.**

Doniesienia o ultimatum związku chłopskiego pod adresem rządu kanclerza Streeruwitza nie sprawdzają się, dotychczas bowiem Związek Chłopski nie pertraktował wogóle jeszcze ani z kanclerzem, ani ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem. Parlament zbierze się w drugiej połowie września.

Kierownictwo Heimwehry wyraża zadowolenie, że Związek Chłopski powziął inicjatywę rewizji konstytucji. **Rewizja taka nie da się jednak przeprowadzić w drodze parlamentarnej.**

Niebezpieczna przygoda Liapczewa.

Wiedeń. 28 8. (PAT.) Według doniesień dzienników ze Sofji, pomiędzy Euxinogradem a Warną zderzył się z wozem drabiniastym automobil, w którym jechał premjer **bułgarski**, Liapczew. Wieśniak, który kierował wozem, poirytowany zdarzeniem **wyjął rewolwer i oddał kilka strzałów w kierunku Liapczewa**, niewiedząc zupełnie o tem, że jest to premjer Bułgarji. Strzały na szczęście chybiły. Gdy szofer oznajmił wieśniakowi, że strzelał do premjera, usiłował on ratować się ucieczką, został jednak pochwycony przez policję. Na osobistą interwencję premjera wypuszczono wieśniaka na wolną stopę.

SINTAIR I STEEMAN. 35

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

— Jestem głęboko wzruszony tą tragiczną śmiercią — zaczął detektyw, starając się nadać swemu głosowi - melancholijne brzmienie — ale obowiązek przedewszystkiem... Panna Blanclilas zobowiązała mnie do obietnicy, że zrobię wszystko aby odnaleźć jej naszyjnik... tymczasem nie mam o nim żadnej wiadomości. Błagam panią, niech mi pani odpowie... Mąż pani nie żyje już... jeśli ukradł, niech pani powie prawdę.

— Gdyby nawet on okazał się tym złodziejem, cóż pana to może teraz obchodzić?

— Ależ strasznie mnie to obchodzi. Jeśli to on, przestanę szukać złodzieja. Zresztą wystarczy, gdy mi pani zwróci naszyjnik... W przeciwnym razie będę zmuszony uważać panią za wspólniczkę kradzieży.

— Dopiero teraz, myślałam, że sądzi pan tak już oddawna.

— Owszem — przyznał się detektyw, — lecz w moim fachu nie zawsze jest bezpiecznie mieć za dużo pewności... Proszę mi powiedzieć, czy mąż pani nigdy się jej nie zwierzał?

— Przecież pan wie, że stracił mowę...

— Mógł napisać...

— Swoje nazwisko podpisywał z trudem. z trudem...

— Przepraszam panią, grajmy w otwarte karty!... Mówi mi pani w tej chwili, że zaledwie się umiał podpisywać, a do „Głosu Antwerpijskiego“ wystosował list na czterech stronach? A poza tem może mi pani powie, dlaczego w swoim dzienniczku, który w sposób tajemniczy, mniej tajemniczy dla pani niż dla mnie, zniknął z mego biurka, napisała pani pewne zdanie...

— Dosyć już tego — zawołała pobladła z oburzenia pani Coppernolle — ma pan czelność oskarżać mnie o zabranie kajetu, który mi pan ukradł z zamkniętej szuflady biurka...

— Dobrze, dobrze, nie mówmy więcej o tem systematycznem znikaniu dzienniczka pani. Wziąłem go — przyznaję się do tego, pani zabrała mi go z powrotem, jesteśmy skwitowani. Jednakże chciałbym wiedzieć co znaczyło zdanie: **Modest ukradł...** dlaczego pani je napisała?

Zmieszanie pani Coppernolle wzrastało.

— Na miłość boską — odezwała się milcząca dotychczas Lucyna — czy pan uważa, że to jest ludzkie, znęcać się nad moją matką w takiej chwili?

— Daj spokój, Lusiu, ten człowiek jest tylko detektywem... Jeżeli to napisałam — zwróciła się do Gregoire'a — to zrobiłam to w chwili zdenerwowania. Otoczona ze wszystkich stron podejrzeniami, mogłam łatwo mieć chwilę zwątpienia i dać jej wyraz w moim dzienniczku. Gdy się uspokoiłam, wykreśliłam to zdanie ze wstrętem do siebie za swoją niesprawiedliwość.

— Wykreśliła je pani dlatego, iż kajet może się dostać w niepowołane ręce. Niechże się pani przyzna nareszcie.

— Cóż pan chce, abym mu odpowiedziała?

— Chcę wiedzieć, czy pan Coppernolle miał przy sobie perły, gdy dostał ataku szału, który spowodował jego śmierć, i gdzie jest w tej chwili naszyjnik? Wyrażam się chyba dosyć jasno?

— Nie mogę panu nic na to powiedzieć.

— Co panu do głowy przychodzi? — wykrzyknęła Lucyna — skąd my możemy o tem wiedzieć?

— Proszę pani, mam wrażenie, że lepiejby było dla pani, gdyby się pani wogóle nie wtrącała do tej rozmowy.

— Może pan zacznie zkolei podejrzewać moją córkę?

— Podejrzewam i mam prawo podejrzewać wszystkich! — krzyknął impertynencko Gregoire.

— Ależ niechże pan podejrzewa, kogo pan chce — przerwała Lucyna — może pan podejrzewać moją matkę, mnie, służbę, mego kota, kanarka i cały świat, jeśli się to panu podoba, tylko proszę pana i tym razem zupełnie stanowczo, aby zechciał w tej chwili opuścić nasz dom.

— Wiem, co mi pozostaje do zrobienia.

— Pozostaje panu wziąć kapelusz i laskę, wyjść stąd jak najszybciej i nie wracać więcej.

— Jeszcze nie zakończyliśmy naszych rachunków — pienił się Gregoire.

— Potrafimy się obronić — odpowiedziała spokojnie Lucyna.

— Och, wiem, znalazły sobie panie obrońcę w osobie tego gryzipiórka, tego smarkacza Vieux'a.

— Jeszcze jedna impertynencja w tym rodzaju i każę służbie zrzucić pana ze schodów.

— Tak? Bardzo jestem ciekawy, moja piękna, co powie o tem ten reporterzyna, na którym jak widzę, bardzo pani zależy.

— Może się pan go o to spytać, jest w tej chwili w Brukseli.

— Tak jest. Aresztowano tam właśnie Mużorskiego.

— Co? Aresztowany? Mu...

Gregoire już zlatywał ze schodów, przeskakując po cztery stopnie naraz.

— Uff... — odetchnęły obie panie.

XVIII.

HAŃBA JUSTYNA MIETTE.

Ledwo powłócząc nogami, zmordowany do ostateczności łażeniem po wszystkich kawiarniach Brukselli — Justyn Miette z obrzydzeniem w twarzy stanął na środku Wielkiego Placu. Bezmyślnem spojrzeniem śledził wychodzącą z teatru publiczność, był zdenerwowany i niespokojny.

Niemożliwe, aby instynkt mógł mylić tak wytrawnego detektywa, jakim jest Miette. Mużorski na pewno znajduje się w Brukselli.

— A może wyjechał do Paryża?... Ee... skądże znowu...

Miette wzrusza ramionami na tę myśl bezsensowną...

Wieczór jest chłodny, Miette czuje przykre dreszcze, które przebiegają mu po plecach.

Z za szyb kawiarni „La Scala“ dolatują wesołe śmiechy i krzyki.

Miette waha się chwilę... wreszcie popycha drzwi kawiarni.

— Bywaj, nieszczęsna ofiaro! — krzyczy zarządzający lokalem, okrągły i dobroduszny Pitje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Eolek. n. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fezba.